

Waldenberg

PIERWSI KRYTYCY REWIZJONIZMU E. BERNSTEINA

Spór z rewizjonizmem Edwarda Bernsteina zajmuje doniosłe miejsce w dziejach ruchu robotniczego okresu II Międzynarodówki. Toczył się on przez wiele lat w szeregach partii socjalistycznych wielu krajów, a jego przebieg nie został dotąd przedstawiony w sposób systematyczny. A przecież szereg poruszonych wówczas kwestii stanowi jeszcze dzisiaj przedmiot ożywionych kontrowersji.

Niniejszy artykuł jest próbą syntetycznego przedstawienia początku tych sporów, przy czym niektóre ich aspekty omówiłem już szczegółowo gdzie indziej¹.

Rewizjonizm pojawił się w socjaldemokracji niemieckiej w czasie, gdy marksizm był już kierunkiem panującym w europejskim ruchu robotniczym, a SPD cieszyła się w tym ruchu największym autorytetem. Polemiki wokół rewizjonizmu rozgorzały więc najpierw w SPD, budząc od razu szeroki oddźwięk w całym ruchu robotniczym.

I. GŁÓWNE ZAŁOŻENIA REWIZJONIZMU BERNSTEINA

„Biblia rewizjonizmu”, czyli *Die Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie*, ukazała się 14 marca 1899 r. Ta „najbardziej sensacyjna w dotychczasowej literaturze socjaldemokratycznej” książka oczekiwana była z wielkim zainteresowaniem. Od roku już bowiem poglądy Edwarda Bernsteina skupiały na sobie uwagę zarówno socjaldemokratów, jak również ich przeciwników. Zainteresowanie to wynikało przy tym nie tyle z samej treści jego najnowszych publikacji, ile z faktu, że ich autorem był czołowy ówczesnie — obok Karola Kautsky'ego — marksistowski ideolog Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Liczący wtedy 48 lat Bernstein, miał już za sobą ćwierć wieku działalności w szeregach niemieckiej socjaldemokracji. W okresie obowiązywania bismarkowskich ustaw antysocjalistycznych redagował na emigracji organ partii „Sozialdemokrat” (od drugiego numeru, który ukazał się w styczniu 1881 r., do ostatniego, wydanego we wrześniu 1890 r.). Z tego powodu musiał pozostać na emigracji także wówczas, kiedy SPD

¹ Por. zwłaszcza M. Waldenberg, *Myśl polityczna Karola Kautsky'ego w okresie sporu z rewizjonizmem (1898 - 1909)*. Kraków 1970.

uzyskała już możliwość legalnej działalności — w razie powrotu do Niemiec groził mu wieloletni wyrok. Bernstein był stałym, aktywnym współpracownikiem najbardziej wtedy autorytatywnego czasopisma marksistowskiego „Die Neue Zeit”, redagowanego przez Kautsky’ego. Początkowo, w okresie współdziałania z bogatym filantropem Höchbergiem, który wspomagał finansowo niemiecką socjaldemokrację, ostro krytykowany przez Marksa i Engelsa, stał się później bliskim współpracownikiem i przyjacielem Engelsa. Jemu właśnie i Augustowi Beblowi powierzył Engels swą spuściznę literacką.

Poglądy głoszone teraz, dwa lata po śmierci Engelsa, przez „ojca rewizjonizmu” nie należały do nowych. W warstwie teoretycznej i krytyce marksizmu zbieżne były z koncepcjami różnych teoretyków burżuazyjnych, zwłaszcza tzw. socjalistów z katedry, natomiast w warstwie taktycznej — z koncepcjami reformistycznymi głoszonymi znacznie wcześniej w wielu partiach socjalistycznych. W Niemczech propagował je szczególnie żywo, bezpośrednio po wygaśnięciu ustaw antysocjalistycznych, Georg Vollmar, poprzednio również reprezentant radykalnego skrzydła partii.

Burzę zapoczątkował w pierwszych dniach stycznia 1898 r. artykuł Bernsteina pt. *Der Kampf der Sozialdemokratie und die Revolution der Gesellschaft*. Autor poddał w nim krytyce rozpowszechnioną — jego zdaniem — do niedawna w szeregach socjaldemokracji teorię załamania kapitalizmu (tzw. *Zusammenbruchstheorie*). Jej sednem miało być twierdzenie o nieuchronnym i bliskim kryzysie ekonomicznym, który przekształci się we wszechobjęmujący kryzys społeczny i spowoduje objęcie władzy politycznej przez proletariąt oraz pełne przekształcenie społeczeństwa w duchu socjalistycznym. Krytykę tej koncepcji, tracącej już zresztą — jak twierdził — popularność we wszystkich partiach socjalistycznych, które osiągnęły jakieś znaczenie polityczne, wieńczy Bernstein konkluzją, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wraz z rozwojem ekonomicznym nie będą już z reguły występowały kryzysy handlowe, a więc wszelkie spekulacje polityczne obliczone na takie kryzysy, jako prolog wielkich zmian społecznych, trzeba wyrzucić za burtę. Wniosek ten nie powinien — zdaniem „ojca rewizjonizmu” — napawać socjaldemokratów pesymizmem, gdyż czynniki powodujące, że kryzysy gospodarcze nie będą miały miejsca, bądź wystąpią w złagodzonej postaci, są jednocześnie przesłankami — a częściowo nawet zarodkami — uspołecznienia produkcji i wymiany. Co więcej, socjaldemokracja nie jest zainteresowana w szybkim załamaniu się kapitalizmu, albowiem osiągnięty poziom rozwoju ekonomicznego, a zwłaszcza stopień koncentracji produkcji, sprawia, że gdyby partia proletariatu zdobyła władzę, stanęłaby w obliczu nierozwiązalnego zadania. Nie mogłaby zadekretować zniesie-

nia kapitalizmu, nie mogłaby zresztą obejść się bez niego, z drugiej zaś strony nie potrafiłaby zagwarantować mu tej pewności, jakiej wymaga on dla wypełniania swych funkcji. Znalazłszy się nieuchronnie w takiej sytuacji, socjaldemokracja poniosłaby druzgocącą klęskę.

Utrzymując, że szybkie załamanie kapitalizmu nie jest ani prawdopodobne, ani pożądane Bernstein pisał, iż jeśli przez urzeczywistnienie socjalizmu rozumie się „utworzenie społeczeństwa uregulowanego we wszystkich punktach ściśle komunistycznie”, to społeczeństwo takie wydaje mu się wizją dalekiej przyszłości. Równocześnie wyrażał jednak głębokie przekonanie, iż „bardzo wiele z socjalizmu” zostanie zrealizowane, chociaż „nie w formie patentowanej”, jeszcze za życia współczesnej mu generacji.

Nie precyzując, co rozumie przez „społeczeństwo uregulowane we wszystkich punktach ściśle komunistycznie”, twórca rewizjonizmu następująco wyjaśniał, na czym polegać ma realizacja elementów socjalizmu:

„Stałe rozszerzanie zakresu społecznych obowiązków, to jest obowiązków i odpowiadających im praw jednostki wobec społeczeństwa, rozciągnięcie praw nadzoru społeczeństwa — zorganizowanego w naród lub państwo — nad życiem gospodarczym, kształtowanie się demokratycznego samorządu w gminach, rejonach i prowincjach i rozszerzenie zadań tych związków — to wszystko oznacza dla mnie rozwój zmierzający do socjalizmu, względnie — jeśli kto woli — fragmentami dokonujące się urzeczywistnienie socjalizmu ².

Natomiast przejmowanie przedsiębiorstw pod zarząd publiczny, aczkolwiek ma towarzyszyć takiemu rozwojowi, to jednak będzie następować stopniowo, przy czym wskazany jest w tej dziedzinie umiar, gdyż dla zapewnienia dobrego demokratycznego kierownictwa zakładów potrzeba czasu. Zresztą — zauważał dalej — jeśli

„społeczeństwo czyni właściwy użytek ze swego prawa kontroli stosunków ekonomicznych, faktyczne przejście przedsiębiorstw gospodarczych pod zarząd publiczny nie ma tak fundamentalnego znaczenia, jak się zazwyczaj sądzi. W dobrym prawie fabrycznym może tkwić więcej socjalizmu niż w upaństwowieniu całej grupy fabryk” ³.

Wywody przeciwstawiające się dążeniu do możliwie szybkiego zdobycia przez socjaldemokrację władzy państwowej w celu uspołecznienia środków produkcji jako podstawowego warunku urzeczywistnienia socjalizmu, koncepcję stopniowego kształtowania się elementów socjalizmu w ustroju kapitalistycznym, koncepcję radykalnie pomniejszającą nie tylko znaczenie zdobycia władzy państwowej, lecz także znaczenie uspołecznienia środków produkcji, wińczy osławione sformułowanie:

² „Die Neue Zeit” Jg. XVI, Bd. I, s. 556.

³ Tamże.

„Dla tego, co rozumie się zazwyczaj przez ‚cel socjalizmu‘, mam nadzwyczaj mało zrozumienia i zainteresowania. Cel ten, czymkolwiek jest, pozostaje dla mnie niczym, ‚ruch‘ — wszystkim. A przez ‚ruch‘ rozumiem zarówno ogólny ruch społeczeństwa, to jest postęp społeczny, jak polityczną i gospodarczą agitację oraz organizację dla spowodowania tego postępu”⁴.

Rozważania te prowadziły do wniosków dotyczących zadań socjaldemokracji nie tylko w najbliższej, ale i dalszej przyszłości. Według Bernsteina, winna więc ona organizować politycznie klasę robotniczą, „wychowywać ją dla demokracji” i walczyć o wszystkie reformy, które zdolne są poprawić położenie klasy robotniczej i przekształcić państwo w duchu demokratycznym.

Praca o „teorii załamania” była kolejną pozycją cyklu artykułów zatytułowanego *Probleme des Sozialismus*, drukowanego przez Bernsteina na łamach „Die Neue Zeit” od października 1896 r. Na podstawie wyjściową rozważań autora złożyły się trzy elementy: 1) twierdzenie, że we wszystkich kulturalnych krajach ruch socjaldemokratyczny poczynił wielkie postępy, 2) przestroga przed pochopnym wyciąganiem wniosku o bardzo bliskim i ostatecznym zwycięstwie socjalizmu, 3) przepowiednia, że zbliża się szybko moment, w którym socjaldemokracja zmuszona będzie zmodyfikować swą dotychczasową postawę krytyki, a wystąpić z praktycznymi propozycjami reform. W tej sytuacji celowe jest zbadanie duchowego rymsztunku, z jakim socjaldemokracja idzie na spotkanie nowym czasem. Zadaniu temu służyć miał wspomniany wyżej cykl publikacji. W pierwszym artykule Bernstein poddał krytyce utopijne — jak twierdził — wyobrażenia o nagłym przejściu od kapitalizmu do socjalizmu oraz poglądy przeprowadzające ostry podział między społeczeństwami obu tych systemów. Koncepcje te uznał za szkodliwe, gdyż powodowały niedocenywanie bieżącej działalności i odkładanie wszelkich rozwiązań do dnia zwycięstwa socjaldemokracji. Obiektem krytyki stały się też wyobrażenia o „wywłaszczeniu wywłaszczycieli” jako akcie urzeczywistniającym się jedynie w drodze „katastrofy” i jednorazowo. Z kwestią tą wiązał się też problem oceny charakteru fabryk i przedsiębiorstw będących już własnością państwa bądź własnością komunalną. Określanie tej postaci własności mianem „kapitalizmu państwowego” lub „komunalnego” uznał Bernstein za błędne. Abstrahuje się przy tym też, co gorsza, od faktu, że istnieją państwa „podporządkowane zdemokratyzowanemu społeczeństwu” i państwa „nadrzędne wobec społeczeństwa”.

Pierwsze artykuły, w tym również wywody o konieczności istnienia w socjalizmie norm prawnych i wyodrębnionego aparatu rządzenia, nie wywołały sprzeciwów. Natomiast opublikowany po kilkumiesięcznej

⁴ Tamże.

przerwie artykuł zawierający sformułowanie o „celu ostatecznym” i „ruchu” nadał działalności publicystycznej Bernsteina nowych barw, uczynił ją obiektem ogromnego zainteresowania i rozbudził gorące emocje.

Redaktor „Die Neue Zeit”, K. Kautsky, pisał dnia 28 stycznia 1898 r. do Bernsteina, że jego prace wzbudzają bardzo duże zainteresowanie, ale nawet tym, którzy zgadzają się z nimi, wydają się nie odpowiadać okolicznościom. Kautsky pisał:

„Właśnie ludzie całkowicie podzielający Twoje stanowisko obawiają się, że swoją samokrytyką nie osiągniesz tego, co powinno się osiągnąć, nie przeszkodzisz w „duchowym linieniu” partii, natomiast stracisz w niej swoje wpływy”⁵.

Kautsky uważał, że niektóre ujęcia w artykule Bernsteina mogą z łatwością być opacznie rozumiane. Przytaczając jako przykład sformułowanie o „celu” i „ruchu”, informował autora, że wywołało ono powątpiewanie i dezaprobatę („potrzęsanie głową”) niektórych przyjaciół. Trzy tygodnie później Kautsky donosił Bernsteinowi, że jego artykuł wzbudził zwątpienie w sprawę socjalizmu, że pod jego wpływem niektórych socjaldemokratów ogarnia zniechęcenie i że większość członków partii jest na niego oburzona. Reakcję tę — pisał dalej Kautsky — usprawiedliwia powszechne wykorzystywanie tego artykułu przeciw socjaldemokracji.

II. PIERWSZE POLEMIKI Z BERNSTEINEM

Publiczną polemikę z Bernsteinem zapoczątkował Parvus. Autorzy niedawno opublikowanej jego biografii nie bez podstaw zatytułowali ją „Korsarz rewolucji”⁶. Jego działalność w okresie I wojny światowej daleko odbiegła od pozycji rewolucyjnych. W okresie jednak nas interesującym, urodzony w 1867 r. w Rosji Aleksander Helphand od sześciu lat działał w socjaldemokracji niemieckiej pod pseudonimem Parvus, mając opinię jednego z najbardziej radykalnych jej publicystów. Drogę do publicystyki partyjnej utarował mu Kautsky widząc w nim człowieka bardzo uzdolnionego. Na łamach redagowanej wówczas przez siebie „Sächsische Arbeiterzeitung” rozpoczął on 28 stycznia 1898 r. cykl obszernych artykułów zatytułowanych *E. Bernsteins Umwälzung des Sozialismus*.

Bernsteinowi, usiłującemu uzasadnić tezę o niedojrzałości ekonomiki do socjalistycznych przeobrażeń, przeciwstawił Parvus statystykę ilości zatrudnionych w przedsiębiorstwach różnej wielkości i ich produkcję.

⁵ Archiwum Kautsky’ego w Internationaal Instituut voor Sociale Geschiedenis (II v. S G) w Amsterdamie, sygn. C 178.

⁶ W. Scharlau, A. Z. Zbyněk, *Freibeuter der Revolution*, Köln 1964.

Analizę struktury społecznej i sytuacji poszczególnych grup ludności zamknął on następującą konkluzją:

„15 milionów robotników najemnych jest bezpośrednio wyzyskiwanych przez 400 tysięcy kapitalistów, a kilka milionów drobnych chłopów, kupców i rzemieślników zostało przez nich zupełnie zrujnowanych. W tym dziele wyzysku, ujarznienia i zniszczenia posługuje się klasa kapitalistów zaledwie milionem najemników. W obliczu tych liczb trudno stawiać pytanie, czy stosunki gospodarcze są już dojrzałe do rewolucji socjalnej, należy raczej zapytać, jak to się dzieje, że ten, tak przeryty sprzecznościami klasowymi, porządek społeczny wciąż jeszcze się utrzymuje”⁷.

Dajcie nam na pół roku władzę państwową — pisał dalej Parvus — a społeczeństwo kapitalistyczne przestanie istnieć. Kwintesencja oceny poglądów Bernsteina, zawarta już w pierwszym artykule Parvusa, brzmiała: „Gdyby Bernstein miał rację, oznaczałoby to zniweczenie socjalizmu”⁸. Artykuły Parvusa nie mogły stanowić skutecznej przeciwwagi dla koncepcji Bernsteina. Ich forma wywołała liczne zastrzeżenia w kołach partyjnych, a Parvus nie był — wedle niejednego świadectwa — traktowany w SPD zbyt serio.

Bernstein usiłował w opublikowanym tymczasem na łamach naczelnego organu SPD oświadczeniu zbagatelizować swoje sformułowania o „celu” i „ruchu”, by zatrzeć wywołane przez nie wrażenie w prasie partyjnej. Do pierwszych zaś reakcji na artykuł o „teorii załamania” ustosunkował się w „Die Neue Zeit” (nr 1 z marca 1898 r.) wyróżniając trzy kategorie krytyków: tych, którzy nie podejmując merytorycznej dyskusji z jego tezami, krytykowali ich formę jako sprzyjającą budzeniu nieporozumień; tych, którzy aprobowali w zasadzie jego rozważania, wytykając niektóre sformułowania bądź kwestionując przytoczony materiał statystyczny, wreszcie tych, którzy — jak Parvus — generalnie odrzucali stanowisko Bernsteina. Polemika z Parvusem była właściwym i głównym przedmiotem omawianego artykułu *Krytyczne Intermezzo*. Po otrzymaniu tego tekstu, Kautsky, wyrażając obawę, że „wywoła on jeszcze więcej złej krwi wśród naszych ludzi i dostarczy wrogom więcej wody na ich młyn”, prosił przyjaciela o dokonanie pewnych zmian. W druku wszakże Bernstein podtrzymał swe wszystkie podstawowe tezy, dodając m. in., że ponieważ rewolucja rozbudza różne elementy społeczne — w tym również szaleńców uzyskujących znaczne możliwości wpływania na bieg wydarzeń (w pierwotnej wersji artykułu pisał, że w czasie rewolucji uzyskują przewagę najbardziej bezwartościowi ludzie) — nie można, jak to czyni Parvus, zakładać, że socjaldemokracja pokieruje działaniami mas.

⁷ „Sächsische Arbeiterzeitung” z 24 II 1898.

⁸ Tamże z 6 III 1898.

W tym czasie Kautsky pisał do Bernsteina: „Wpłynął do mnie stos replik przeciwko Tobie, odrzuciłem je, bo po pierwsze — były do niczego, a ponadto — wszystkie błędnie Cię rozumiały”⁹.

Spośród znanych teoretyków marksizmu przygotowywał się do rozprawy z Bernsteinem pionier marksizmu rosyjskiego G. W. Plechanow, od wielu lat przebywający na emigracji w Szwajcarii. W połowie lutego 1898 r. pisał on do drugiego twórcy ruchu socjaldemokratycznego w Rosji, swego przyjaciela Pawła Akselroda, że artykuł Bernsteina o „teorii załamania” — to „przecież pełne wyrzeczenie się zarówno rewolucyjnej taktyki, jak i komunizmu”. W liście tym wyznawał:

„Omal nie rozchorowałem się przez te artykuły; najbardziej bolesne jest to, że Bernstein w pewnych punktach ma rację: tak np. na bliskie urzeczywistnienie ideału socjalistycznego nie można, rozumie się, liczyć. Ale prawdą można posługiwać się w różnych celach; Bernstein posługuje się nią, aby przybrać filisterski kołpak. Czy filister — to jest właśnie *Normalmensch* przyszłości? Gdy stawiam sobie to pytanie przebiegają mnie ciarki po skórze i chce mi się powiedzieć za Gogolem: smutno na tym świecie, panowie! Zamierzam zapytać Kautsky'ego, co on o tym wszystkim myśli. A ty co myślisz? Napisz, proszę, problem ten męczy mnie bez przerwy”¹⁰.

Kilka dni później informował przyjaciela, że żywi wielką chęć zaatakowania Bernsteina. A w kolejnym liście pisał, że zdecydował się już na podjęcie polemiki, ale nie wie jeszcze, kiedy ją rozpocznie i jaki będzie jej temat. Zaznaczał przy tym, iż musi wykazać wielką ostrożność i takt, gdyż

„byłoby wielkim błędem z mej strony, gdybym zaczął grać rolę Bakunina, oskarżać zachodnią partię robotniczą o zacofanie, nierewolucyjność itp. Taka rola jest niewdzięczna. A więc, trzeba czekać, co powiedzą sami Niemcy”¹¹.

Kiedy jednak Bernstein opublikował artykuł pt. *Das realistische und das ideologische Moment im Sozialismus*, w którym wkroczył również na teren filozofii, Plechanow zwrócił się do Kautsky'ego z zapytaniem, czy zgodzi się opublikować na łamach „Die Neue Zeit” odpowiedź Bernsteiniowi.

„Jego krytyka materializmu — pisał w tym liście — jest bardzo słaba, ale jakkolwiek by słaba nie była, jest ona skierowana bezpośrednio przeciw ideom F. Engelsa [...] Jeśli Bernstein ma rację w swoich zakusach krytycznych, można zapytać się: cóż pozostanie więc z idei filozoficznych i socjalistycznych naszych mistrzów? Co pozostanie z socjalizmu? I doprawdy, trzeba by odpowiedzieć: niewiele! Albo raczej absolutnie nic!”¹²

⁹ List z 26 II 1898 (Archiwum Kautsky'ego, C 181).

¹⁰ *Pierepiska G. W. Plechanowa i P. B. Akselroda*. Moskwa 1925, t. I, s. 189.

¹¹ Tamże, s. 209.

¹² List z 20 V 1898 (Archiwum Kautsky'ego, D XVIII 581).

Plechanow pisał, że nie może uwierzyć, by Kautsky zgadzał się z Bernsteinem, ale jeśli tak nie jest, dlaczego nie odpowiada na ataki Bernsteina wymierzone także przeciwko niemu, przeciwko będącemu jego dziełem programowi erfurckiemu *SPD*. Prosił więc w zakończeniu, by Kautsky podzielił się z nim swą opinią o tym „bez precedensu w historii socjalizmu załamaniu się szkoły marksistowskiej”. Kautsky odpowiedział, że za niedopuszczalne uważa ekonomiczne i historyczne poglądy Bernsteina, natomiast neokantyzm głoszony przez tego ostatniego zajmuje go najmniej, gdyż — aczkolwiek aprobeje materializm dialektyczny — sądzi, że ekonomiczny i historyczny punkt widzenia Marksa i Engelsa da się w ostateczności pogodzić z neokantyzmem. Zarazem Kautsky przyjął propozycję opublikowania artykułu Plechanowa pt. *Bernstein a materializm*.

W pracy tej Plechanow, nawiązując do sformułowanego przez Bernsteina postulatu częściowego nawrotu do Kanta, zajął się stanowiskiem materialistów w dziedzinie teorii poznania oraz relacją między filozofią Marksa i Engelsa a systemem Spinozy.

To pierwsze drukowane wystąpienie Plechanowa przeciw rewizjonizmowi ukazało się w końcu lipca 1898 r. i, jak się wydaje, nie wywołało większego wrażenia. Róża Luksemburg pisała w liście do L. Tyszki, że

„Plechanow się ograniczył tymi materiałami, które najmniej mają znaczenia dla partii” i że „nie tylko wybrał temat z najgłupszej strony, ale i obrobił tak nędznie, że nie można nic zrozumieć”¹³.

Kolejna praca Plechanowa, dotycząca także problematyki filozoficznej, ukazała się na łamach „Die Neue Zeit” w końcu października tegoż roku zyskując pozytywną ocenę Bebla i Liebknechta¹⁴. Artykuł ten atakował bezpośrednio Konrada Schmidta, na którego powoływał się Bernstein. Plechanow, polemizując z stwierdzeniem Schmidta, że przeprowadzona przez Engelsa krytyka teorii poznania Kanta była bardzo słaba, zajął się koncepcjami tego filozofa. W tym czasie polemika z poglądami twórcy rewizjonizmu nabrała już innego charakteru.

Przeciwko koncepcjom autora *Problemów socjalizmu (Probleme des Sozialismus)*, wypowiedzieli się już publicznie także ci wpływowi teoretycy i przywódcy socjaldemokracji, którzy zrazu zachowywali milczenie.

¹³ R. Luksemburg, *Listy do Leona Jogichesa-Tyszki*, Listy zebrał, słowem wstępnym i przypisami opatrzył Feliks Tych, Warszawa 1968, t. I, ss. 250, 255. Por. też krytyczną opinię Labrioli w: A. Labriola, *Korespondencja*. Warszawa 1966, s. 307.

¹⁴ W liście z 30 października Bebel wyrażał Plechanowi gorące uznanie, Liebknecht zaś pisał do niego: „kontynuujcie, bijcie silnie, bijcie mocno” (*Litteraturnoje nasledstwo G. W. Plechanowa*). Moskwa 1938, t. V, ss. 269, 272.

W początkowym okresie podjęta przez Bernsteina analiza problemów socjalizmu wzbudziła sympatię nie tylko reformistycznie zorientowanych działaczy socjaldemokracji. Tłumaczy się to w znacznym stopniu tym, że — jak wynika z wielu źródeł — wśród działaczy i ideologów socjaldemokracji pogłębiało się w tym okresie przeświadczenie o potrzebie ponownego przemyślenia szeregu akceptowanych dotąd twierdzeń z zakresu teorii i taktyki. Przeświadczenie to kształtowało się pod wpływem doniosłych przemian warunków ekonomicznych, społecznych i politycznych, w jakich działała socjaldemokracja, a także w związku ze wzrostem siły partii socjalistycznych, uwidocznionym w powiększeniu ich liczebności i w sukcesach wyborczych. Czynniki rodzące poczucie potrzeby konfrontacji akceptowanych dotychczas poglądów z rzeczywistością społeczną szczególnie silnie występowały od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w Niemczech.

Jeden z najciekawszych umysłów wśród ówczesnych marksistów, najwybitniejszy wtedy marksista włoski, profesor Antonio Labriola, pisał w sierpniu 1897 r. do Kautsky'ego:

„Dla nas — tak mnie się zdaje — teoria i praktyka stanowią jedno. Zawsze chodzi o to, aby wiedzieć, co należy czynić. Otóż sytuacja na świecie bardzo się zmieniła w ostatnich latach i z każdym dniem coraz bardziej się zmienia, toteż i marksista winien zawsze zadawać sobie pytanie: jak rzeczy stoją i *was nun?*”¹⁵

W kwietniu 1899 r. pisał zaś o działalności Bernsteina: „Aż do niedawna uważałem jego postawę krytyczną za pożyteczną”¹⁶. B. Schonlank zamierzał początkowo drukować na łamach redagowanej przez siebie radykalnej gazety partyjnej „Leipziger Volkszeitung” popularną wersję artykułów Bernsteina. Nienawidzony przez Bernsteina F. Mehring pisał kilka lat później, że traktował *Problemy socjalizmu* jako godny przemyślenia impuls i dopiero po ukazaniu się *Przesłanek socjalizmu (Die Voraussetzungen des Sozialismus...)* stwierdził że między nim a Bernsteinem istnieje wielka różnica zdań.

III. POSTAWA KAUTSKY'EGO WOBEC KONCEPCJI BERNSTEINA

Z sympatią odnosił się do działalności Bernsteina także Karol Kautsky, od 1883 r. redaktor założonego przez siebie pierwszego marksistowskiego czasopisma „Die Neue Zeit”. Uważany był za oficjalnego ideologa SPD, a po śmierci Engelsa — za najwybitniejszego teoretyka w międzynarodowym ruchu socjaldemokratycznym. Od 20 też prawie lat pozostawał

¹⁵ A. Labriola, *Korespondencja*, jw. s. 297.

¹⁶ Tamże, s. 317.

w serdecznej przyjaźni z Bernsteinem i stał się wkrótce głównym jego adwersarzem. Zachowana obszerna ich korespondencja z tych lat pozwala śledzić ewolucję stosunku Kautsky'ego do koncepcji przyjaciela, które przecież znał lepiej niż ktokolwiek inny.

28 stycznia 1898 r. tj. w dniu ukazania się pierwszego artykułu Parvusa, w liście do Bernsteina Kautsky podkreślał podobieństwo ich rozwoju w ostatnich latach, wyrażał przekonanie, że nie różnią się punktem widzenia i konkluzjami, lecz tylko sposobem ich przedstawiania. Zastrzeżenia Kautsky'ego odnosiły się tylko do formy artykułu o „teorii załamania”, gdyż wywoływała ona nieporozumienia i budziła sprzeciw w szeregach partyjnych. Zastrzegął się jednak przy tym:

„Nie zrozumiesz mnie źle i nie będziesz przypuszczał, że proszę, byś wstrzymał swą krytykę tradycji partyjnej. Ani mi się śni. Osobiście nie doszedłbym do odkrycia w Twoim artykule takich ciężkich grzechów przeciw duchowi świętemu, gdyby mi z drugiej strony nie zwrócono na to uwagi: ponieważ jednak Twój artykuł — czy może pewne sformułowania — zaczynają wywoływać wśród przyjaciół i wrogów niezamierzone efekty, radziłbym Ci przy kontynuowaniu polemiki być rozważnym, ograniczyć się nie tylko od potomków blankistów, ale także od utopistów społecznego pojednania. Im ostrzej to odgraniczenie wystąpi, tym skuteczniej działać będzie tamto”¹⁷.

Po otrzymaniu odpowiedzi przyjaciela, zawierającej m. in. wyznanie, że jest tylko reformatorem społecznym i po otrzymaniu pierwszej wersji polemiki z Parvusem, Kautsky w liście z 18 lutego, obok ponownych zastrzeżeń dotyczących formy artykułu, zgłasza już uwagi merytoryczne. Píše więc, że teza Bernsteina o niemożności obejścia się w jakimś określonym czasie bez kapitalistów jest bardzo ważna, nie wolno jednak na niej poprzestać, gdyż „w tej formie jest to zarzut przeciw możliwości wprowadzenia socjalizmu w ogóle, a nie wskazanie na to, że sprawa nie jest tak prosta, jak się najczęściej myśli”. Krytyka zaś prowadzi do sceptycyzmu, jeśli ogranicza się do burzenia, nie dając jednocześnie konstruktywnych propozycji. Kautsky zarzuca też Bernsteinowi, że dyskredytowanie zdolności klasy robotniczej do rządzenia jest przed wyborami do *Reichstagu* nie na czasie, a także — fałszywe historycznie. Kautsky wypowiada się też przeciw odrzucaniu przez przyjaciela wszelkiej rewolucji. Rozumiejąc przez rewolucję „gwałtowne polityczne przekształcenie”, Kautsky uważa, że do socjalizmu można dojść bez rewolucji w Anglii, ale nie w Niemczech. W Niemczech potrzeba rewolucji politycznej, aby dojść tam, gdzie znajdują się Anglicy: nie do rewolucji socjalistycznej, lecz do warunków otwierających rozwojowi społecznemu wolną drogę. Ponieważ burżuazja nie przeprowadziła rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, musi tego dokonać proletariat. Kautsky przewiduje, że dalsze

¹⁷ Archiwum Kautsky'ego, C 178.

sukcesy wyborcze SPD spowodują reakcję w postaci zamachu stanu, zniesienia powszechnego prawa wyborczego, wprowadzenia praw wyjątkowych. Zgadza się on z Bernsteinem, że objąwszy władzę SPD znajdzie się w bardzo trudnej sytuacji, ale nie dlatego, że będzie realizować nie-dojrzałe jeszcze przeobrażenia socjalistyczne, lecz dlatego, że będzie urzeczywistniać historyczne zadanie burżuazji. Niezależnie jednak od konsekwencji, jakie stąd wypłyną dla partii, zadanie polega w Niemczech na dokonaniu rewolucji i dlatego nie należy dyskredytować tej idei. Odcinając się równocześnie od Parvusa, Kautsky pisał: „Możemy bardzo dobrze zwalczać rewolucyjną romantykę i iluzje tych, którzy datują państwo przyszłości od najbliższej rewolucji, bez zaprzeczania konieczności i możliwości nadchodzącej rewolucji”¹⁸.

Po otrzymaniu tego listu Bernstein napisał do Kautsky'ego: „nie taję bynajmniej, że między nami istnieją duże różnice poglądów”¹⁹. W tymże liście wypowiedział się o rewolucyjnej idei dyktatury proletariatu, że oznacza ona dla niego „anarchię, i to jej najgorszą formę, mianowicie: jakobińską anarchię”. Stwierdził też, że jakobinizm leżał u podstaw marksizmu w tej postaci, w jakie został on rozwinięty w *Manifeście komunistycznym*, i że niezależnie od późniejszej zmiany poglądów Marksa i Engelsa, przebiega przez nie prawie niezmienny rys jakobinizmu.

Z kolejnego listu Kautsky'ego, datowanego 26 lutego 1898 r., przebija niechęć do kontynuowania polemiki, gdyż dotychczasowe publikacje i wypowiedzi nie stwarzają dostatecznych podstaw do dyskusji. Tak więc — zdaniem Kautsky'ego — Bernstein powinien systematycznie przedstawić swe koncepcje w cyklu artykułów lub w osobnej broszurze.

W odpowiedzi z 28 lutego, Bernstein przyznaje, że dokonała się głęboka zmiana w jego poglądach i określa się mianem sceptyka, wyjaśniając, że postawa ta odnosi się nie do przyszłości ruchu robotniczego, bądź rozwoju społeczeństwa w kierunku socjalizmu, lecz do „naszych specyficznych poglądów na temat biegu tego rozwoju i wielu naszych przesłanek”²⁰. Bernstein przyznaje też rację Parvusowi przyrównującemu jego poglądy do koncepcji takich burżuazyjnych reformatorów, jak Sombart, Herkner i Platter.

Pod wpływem tej korespondencji Kautsky wyrażał w liście do Akselroda (na początku marca) obawę, iż trzeba będzie pogodzić się z utratą Bernsteina, wierzył jednak, że kiedy nawiąże on bliższy kontakt z życiem partii,

¹⁸ Archiwum Kautsky'ego, C 180.

¹⁹ List z 20 II 1898 (Archiwum Kautsky'ego, D V 432).

²⁰ Archiwum Kautsky'ego, D V 434.

„wówczas w naszym Hamlecie zmartwychwstanie znowu coś ze starego bojownika i znowu skieruje on ostrze swej krytyki przeciwko wrogom, a nie przeciwko nam. Jeśli jednak pozostanie on w Londynie, przepadnie dla nas. Aby tego uniknąć, pozostaje tylko jedno: przeszczepić go do Zurychu. Środek ten wprawdzie też nie jest pewny, ale przecież jedyny, który stwarza nadzieję”²¹.

Tak więc już wówczas Kautsky uważał, iż poglądy jego przyjaciela odbiegają bardzo od koncepcji dominujących w SPD i że istnieje niebezpieczeństwo zerwania między Bernsteinem a partią. Nie wynika z tego jednak, że oceniał te poglądy jako całkowicie fałszywe. Jeszcze miesiąc później pisał do ich wspólnego przyjaciela, przywódcy socjaldemokracji austriackiej, Wiktora Adlera:

„Nie chciałbym, abyś źle rozumiał mój sąd o Edwardzie. O odszczepieństwie, w znaczeniu przejścia do wroga, nie ma mowy. Ale Ed stał się niezwykle sceptyczny, bardziej sceptyczny niż sądzić można po jego artykułach [...]. Musi on wejść znowu w kontakt z partią. Nie będzie może wówczas inaczej myślał, ale będzie to inaczej mówił niż dzisiaj. On, który wyróżniał się właśnie taktem, stracił obecnie wszelkie zrozumienie tego, jak należy przeprowadzać obnażanie iluzji, by zostało ono zaakceptowane przez naszych ludzi i nie było traktowane przez wrogów jako ustępstwo”²².

A zatem Kautsky znowu krytykował przede wszystkim formę wypowiedzi Bernsteina. Co więcej — dodawał, że czyta jego prace z przyjemnością i uczy się z nich stale, ale zna wielu takich, którzy zostali przez Bernsteina „nie oświeceni, lecz skonfundowani”.

Coraz wyraźniej zaczął się Kautsky dystansować od poglądów przyjaciela po powrocie z kilkunastodniowej wizyty, jaką w maju wraz z żoną złożył Bernsteinom w Anglii. We wspomnianym już liście do Plechanowa, pisany kilka dni po powrocie, Kautsky określa ekonomiczne i historyczne poglądy Bernsteina jako niedopuszczalne. Coraz więcej akcentów polemicznych zawierały też jego kolejne listy do autora *Problemów socjalizmu*. Dnia 16 czerwca pisał już:

„Czekam także z niecierpliwością na konkluzje, do których dojdiesz i odkładam swój sąd do tego czasu. Dotąd nie mogę jeszcze wydać żadnego; w wielu punktach zgadzam się z Tobą z głębi serca i cieszę się, że zostało to powiedziane, pod pewnymi względami, bardzo ważnymi, muszę Ci się przeciwstawić, ale nową naukę można ogarnąć i zbadać tylko w jej całości i dopóki nie mam pełnego obrazu, nie mogę wydać ostatecznego wyroku”²³.

Kautsky akcentuje opinię, że poglądy przyjaciela daleko odbiegają od przyjętych dotychczas w SPD.

²¹ Archiwum Akselroda w II v S G, Amsterdam, A/5/24. I.

²² List z 9 IV 1898 (V. Adler, *Briefwechsel mit August Bebel und Karl Kautsky*. Wien 1954, s. 245).

²³ Archiwum Kautsky'ego, C 193.

„To są — pisał dalej — prolegomena do nowego ujęcia socjalizmu. Tym co Ty dajesz, rozczarowałbyś nas bardzo, gdybyś pozostał przy prolegomenach, przy zastrzeżeniach wobec starej nauki. Przewróciłeś naszą taktykę, naszą teorię wartości, naszą filozofię — wszystko zależy od tego, co na miejsce starego zamierzasz ustanowić nowego”.

Miesiąc później Kautsky daje wyraz przekonaniu, że w rezultacie długotrwałej emigracji, oddalenia od pola walki, Bernstein utracił zrozumienie dla jej wymogów.

„Znajdujemy się — tłumaczył przyjacielowi — w zaciętej walce, ze wszystkich stron atakują nas, przy całej samokrytyce na pierwszym planie stać musi krytyka wroga; ale Ty zainteresowany jesteś tylko samokrytyką [...]. Każdy Twój artykuł stawia sobie obecnie za zadanie odsłanianie rzeczywistych bądź rzekomych słabości partii, masz ostre spojrzenie jeszcze tylko wobec naszych słabości, ale nie wobec słabości i infamii wroga”²⁴.

Taka samokrytyka ma jednak destrukcyjny charakter, „odbiera nam broń, którą używaliśmy dotąd, nie dając nam w zamian lepszej”.

Kilka dni później, w liście do Adlera, Kautsky pisał, że nadesłany mu przez Bernsteina artykuł, dotyczący teorii wartości świadczy o niewiarygodnym regresie teoretycznym.

W tym czasie Kautsky uważa już, że Bernstein nie może być nadal stałym współpracownikiem „Die Neue Zeit” specjalizującym się w zakresie problematyki teoretycznej, gdyż to jedyne czasopismo marksistowskie przekształciłoby się w organ walki z marksizmem. Przeświadczenie, że Bernstein jest „stracony” dla socjaldemokracji, rozpowszechniało się wówczas coraz szerzej. Radykalna i porywcza Klara Zetkin pisała już w końcu lipca do Kautsky’ego, że nie wierzy w nawrócenie się Bernsteina. Doświadczony przywódca SPD Bebel, pozostający od wielu lat w przyjaźni z Bernsteinem, po rozmowach, jakie odbył z nim w Szwajcarii w sierpniu, doszedł do wniosku, że — jeśli nie znajdzie się on w zupełnie innym środowisku — jego poglądy nie ulegną zmianie i tę opinię przekazał Kautsky’emu.

IV. POLEMIKA Z TEZAMI BERNSTEINA PO ZJEŹDZIE SPD W STUTTGARCIE

Przywódca partii i jej oficjalny ideolog po raz pierwszy wystąpili publicznie przeciw Bernsteiniowi na zjeździe socjaldemokracji niemieckiej w Stuttgarcie (1898 r.). Kierownictwo SPD chciało usilnie uniknąć na zjeździe dyskusji o taktyce i poglądach Bernsteina. Mimo że program nie przewidywał omówienia tych kwestii, to jednak wyłoniły się one już na początku obrad. W tej sytuacji Bebel w drugim dniu zjazdu odczytał list, przesłany mu przez Bernsteina w celu przedstawienia delegatom w przy-

²⁴ List z 26 VII 1898 (Archiwum Kautsky’ego, C 198).

padku, jeśli zostanie on zaatakowany. List ten zawierał kwintesencję poglądów rozwijanych przez niego dotąd na łamach „Die Neue Zeit” oraz stwierdzenie, że w żadnej istotnej kwestii od koncepcji tam wyrażonych nie odstępował. Bebel ograniczył się do oświadczenia, że poglądów Bernsteina nie akceptuje, że zawierają one głębokie wewnętrzne sprzeczności, ponieważ jednak dotyczą fundamentalnych kwestii, winny stać się najpierw przedmiotem dyskusji w prasie partyjnej. Na zjeździe polemikę z poglądami autora *Problemów socjalizmu* podjął — w porozumieniu z Beblem — Kautsky. Wyraził on najpierw zdziwienie, że Bernstein uważa za potrzebne podkreślanie takich twierdzeń, których nikt w partii nie kwestionuje, ilustrując to tezą, że w istniejącej sytuacji legalna droga jest dla SPD korzystniejsza. Następnie poddał krytyce twierdzenie Bernsteina o liczebnym wzroście warstw posiadaczy, albowiem gdyby tak rzeczywiście było, oznaczałoby to umacnianie się kapitalizmu, a zwycięstwo socjalizmu nigdy by nie nastąpiło. Szczególnie wiele czasu poświęcił Kautsky krytyce tezy, że rozwój polityczny nie będzie dokonywał się poprzez „katastrofy”. Zastrzegł przy tym, że niesłusznie traktuje się ten pogląd Bernsteina jako całkiem bezpodstawny, gdyż opiera się on na ważnych faktach, ale występujących nie w Niemczech, lecz w Anglii. Uznając więc prognozę Bernsteina za słuszną dla Anglii, Kautsky pytał zaraz: czyż Anglia nie jest klasycznym krajem kapitalizmu?, czy zatem nie wskazuje nam ona naszej własnej przyszłości? — i udzielał odpowiedzi przeczącej. Z punktu widzenia właściwości i tendencji politycznych Anglia jest krajem zupełnie wyjątkowym. Pogląd ten rozwijał Kautsky, wskazując na brak stałej armii, brak biurokracji, brak warstwy chłopskiej, znacznie mniejszy niż gdzie indziej stopień sprzeczności między pracą a kapitałem, ponieważ coraz mniejsza część burżuazji angielskiej zainteresowana jest w wyzysku własnej klasy robotniczej, mając zainwestowane na całym świecie kapitały. Wynika z tego — jak wskazywał Marks — możliwość pokojowego przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. Kautsky mówił też o możliwości stopniowego zdobywania władzy przez proletariat w Anglii. Natomiast na kontynencie europejskim wszędzie istnieje militarizm w najbardziej rozwiniętej postaci, wszędzie istnieje, rządząca faktycznie absolutystycznie, biurokracja, wszędzie istotny wpływ polityczny wywierają wielcy właściciele ziemscy, a burżuazja utraciła demokratyczny charakter.

„Przyznaję — mówił Kautsky — że droga, którą idzie proletariat angielski, jest lepsza, wymaga mniej ofiar i należałoby sobie życzyć, by móc iść tą samą drogą, ale biegu historii nie określają pobożne życzenia, lecz fakty”²⁵.

²⁵ Protokoll über die Verhandlungen des Parteitages des Sozialdemokratischen Partei Deutschlands. Abgehalten zu Stuttgart. Berlin 1898, s. 129.

Przemówienie Kautsky'ego przyjęto burzliwymi oklaskami, zyskało też ono bardzo pozytywne oceny. K. Zetkin określiła je jako mistrzowskie rozprawienie się z koncepcjami Bernsteina, Wilhelm Liebknecht uznał, że dopiero Kautsky nadał dyskusji o taktyce należy jej wysoki poziom teoretyczny. Bernstein natomiast nie miał żalu do przyjaciela i twierdził, że wypowiedzi jego zostały błędnie zinterpretowane.

Po Stuttgarcie nastąpiło ożywienie polemiki. Róża Luksemburg, jeszcze bezpośrednio przed zjazdem opublikowała na łamach „Leipziger Volkszeitung” cykl krytycznych artykułów o *Problemach socjalizmu*. Pisała o tych swoich pracach do Tyszki, że „robią furorę”. Plechanow ogłosił w „Die Neue Zeit” wspomniany już drugi artykuł na tematy filozoficzne, skierowany przeciw K. Schmidtowi. Równocześnie na łamach „Sächsische Arbeiterzeitung” opublikował on obszerny list otwarty do Kautsky'ego. Nawiązując do jego zdania wypowiedzianego w Stuttgarcie, że „Bernstein nie zbił nas z tropu, lecz zmusił do myślenia, będziemy mu za to wdzięczni”, Plechanow dowodził, iż w argumentacji Bernsteina nie ma absolutnie nic takiego, czego by nie mówili wiele już razy przeciwnicy socjaldemokracji.

Polemika ta nie nabrała jednak pełnego rozmachu. Hamowali ją bowiem Kautsky i Bebel uważając, że odpowiednie warunki dla prowadzenia dyskusji powstaną dopiero wówczas, gdy Bernstein, uskarżający się na to, że jest błędnie rozumiany, przedstawi swe koncepcje w sposób systematyczny i rozwinięty. Właśnie Kautsky nakłonił Bernsteina, by napisał w tym celu książkę. Tak powstały osławione *Przesłanki socjalizmu*. Nalegano przy tym na szybkie jej opracowanie. W liście z 29 października 1898 r. Kautsky usilnie prosił Bernsteina o ukończenie książki najpóźniej do początku następnego roku, gdyż dłużej nie zdoła powstrzymać krytyków. Pisał:

„Rosyjscy marksiści (a raczej koalicja rosyjsko-saksońska: Zetkin, Luksemburg, Parvus, Plechanow) chcą, jak się wydaje, wymusić kontynuowanie polemiki obecnie, oczekiwanie na Twoją broszurę nie odpowiada im”²⁶.

Ani Kautsky, ani Bebel nie spodziewali się jednak, by oczekiwana książka Bernsteina mogła zmienić ich krytyczny sąd o jego koncepcjach. Bebel w liście do Bernsteina pisał 16 października, że Kautsky ma rację twierdząc, iż gdyby poglądy jego na rozwój społeczeństwa burżuazyjnego były słuszne, musieliby oni przestać być socjaldemokratami. Kilkanaście dni później dawał w liście do Adlera wyraz przekonaniu, że Bernstein uważa za fałszywe bądź bardzo wątpliwe to wszystko, co dotąd uznawano za słuszne. W tym czasie w listach Kautsky'ego do Adlera pojawia się

²⁶ Archiwum Kautsky'ego, C 210.

już sprawa dalszej przynależności伯恩штейna do SPD. W liście z 23 grudnia 1898 r. wyraża Kautsky przekonanie, że ewolucja伯恩штейna musi doprowadzić do tego, że znajdzie się on poza partią. Dopóki zaś jest w partii, przynosi jej więcej szkody niż gdyby był poza jej szeregami.

Od książki伯恩штейna oczekiwano systematycznego i jednoznacznego przedstawienia jego nowych koncepcji teoretycznych i taktycznych. Bebel namawiał go już w październiku, by pisał jasno i zdecydowanie, by myśli swe formułował w sposób dobitny, gdyż mimo niemożności całkowitego uniknięcia nieporozumień, należy starać się im zapobiec. Także Kautsky wskazywał mu, że niezbędne jest jasne przedstawienie, a nie tuszowanie, rzeczywistych poglądów. Bernstein nie zamierzał jednak w pełni zastosować się do tych rad. Przyznawał w korespondencji z Kautsky'm, że narzuca sobie ograniczenia. Pisał na przykład: „Względy osobiste i polityczne uniemożliwiły mi powiedzenie tego, co musiałbym powiedzieć, by moje idee rozwinąć zupełnie niedwuznacznie”²⁷. Twierdził m. in. że musiałby w tym celu odsłonić takie błędy Marksa i Engelsa, o których wolałby nie mówić. W odpowiedzi, Kautsky ponownie nakłaniał do unikania niedomówień, także w krytyce twórców marksizmu i przepowiadał, że niedomówienia te spowodują, iż broszura伯恩штейna nikogo nie zadowoli.

„Albo — albo, pisał. Kto, jak Ty, jest przekonany o błędności naszych podstaw, musi albo milczeć i zrezygnować z działalności partyjnej, albo wykazać zdecydowanie powiedzenia wszystkiego”²⁸.

V. DYKUSJA WOKÓŁ PRZESŁANEK SOCJALIZMU

Przesłanki socjalizmu istotnie zapoczątkowały nowy i przewlekły spór na temat tego, co Bernstein „chciał powiedzieć”.

Także ich poziom teoretyczny wywołał rozczarowanie. K. Zetkin pisała już 16 marca 1899 r. do Kautsky'ego, że książka ta jest intelektualnie jeszcze bardziej niepokązna niż oczekiwała. Plechanow, po zapoznaniu się tylko z filozoficzną częścią *Przesłanek*, w liście do Akselroda stwierdził: „jestem po prostu zdumiony jej słabością. Słabiej, gorzej pisać nie można”²⁹. Do przebywającego na zesłaniu Lenina praca伯恩штейna dotarła z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Następnego dnia po jej otrzymaniu pisał do matki:

„Do czytania książki伯恩штейna zasiedliśmy z Nadią od razu. Przeczytaliśmy już przeszło połowę i treść jej budzi w nas coraz większe zdumienie. Pod względem teoretycznym jest to rzecz nieprawdopodobnie słaba, powtarzanie cudzych myśli.

²⁷ List z 16 II 1899 (Archiwum Kautsky'ego, D V 472).

²⁸ Archiwum Kautsky'ego, C 219.

²⁹ *Pierepiska G. W. Plechanowa i P. B. Akselroda*, op. cit., t. II, s. 72.

Frazesy o krytyce, a brak jakiegokolwiek próby krytyki poważnej i samodzielnej. Pod względem praktycznym — oportunizm (fabianizm, ściślej mówiąc: prawzór mnóstwa twierdzeń i idei Bernsteina można znaleźć u Webbów w ich ostatnich książkach), bezgraniczny oportunizm i possybilizm, a przy tym mimo wszystko oportunizm tchórzliwy, gdyż Bernstein nie śmie otwarcie podważyć programu”³⁰.

Nawet wśród sympatyków Bernsteina rozlegały się głosy krytyki. Tak np. czołowy rosyjski „legalny marksista” Piotr Struwe, uważając, że ogromna zasługa Bernsteina polega na wystąpieniu przeciw przeżyтым, ortodoksyjnym poglądom, przyznawał jednak w liście do Potresowa, że „Bernstein ma wiele słabych stron, jest on słaby w zakresie filozofii, jest trochę filistrem, teoretycznie myśli niezupełnie jasno”³¹.

Praca *Przesłanki socjalizmu i zadania socjaldemokracji* zapoczątkowała nowe stadium dyskusji, która wykroczyła poza granice Niemiec. W krótkim czasie ukazało się wiele tłumaczeń tej książki na języki obce. Już w 1900 r. ukazał się w Londynie pierwszy przekład rosyjski. Rok później rosyjskie wydanie wyszło w Petersburgu. W 1901 r. ukazało się też polskie tłumaczenie pod nieco zniekształconym tytułem *Zasady socjalizmu i zadania socjaldemokracji*. Ośrodkiem dyskusji — ze zrozumiałych względów — pozostawały wszakże Niemcy. Głównymi oponentami Bernsteina stali się Kautsky i Róża Luksemburg. Zasadnicza polemika toczyła się między Kautskym a Bernsteinem. Towarzyszyło jej szybkie pogarszanie się ich stosunków osobistych. Korespondencja między nimi stawała się coraz rzadsza, coraz bardziej lakoniczna, a ton jej — coraz bardziej nerwowy i oziębły. Wreszcie w końcu kwietnia 1900 r. Bernstein nadesłał na ręce Kautsky’ego krótkie oświadczenie o zaprzestaniu stałej współpracy z „Die Neue Zeit”, a ich dwudziestoletnia przyjaźń ustąpiła miejsca narastającej niechęci i wrogości.

Już dwa dni po wydaniu *Przesłanek* ukazał się na łamach naczelnego organu SPD „Vorwärts” pierwszy z trzech artykułów polemicznych Kautsky’ego. Aczkolwiek przeprowadzona przez Kautsky’ego krytyka poglądów Bernsteina uznana została za niewystarczającą, m. in. przez Bebla i Klarę Zetkin, Bernstein był nią bardzo rozgoryczony. Jego odpowiedź umieszczona na łamach tejże gazety dnia 26 marca 1899 r. stanowiła asumpt do opublikowania przez Kautsky’ego dalszych trzech artykułów w organie naczelnym SPD, które pociągnęły za sobą kolejną odpowiedź Bernsteina i kolejną replikę Kautsky’ego. Z gazety codziennej polemika przeniosła się następnie na łamy organu teoretycznego SPD. Ukazały się

³⁰ List z 1 IX 1899 (W. I. Lenin, *Dzieła*. Warszawa 1958 t. 37 ss. 227 - 228).

³¹ List z 2 II 1899 (*Socjal-demokratyczneże dżiżenije w Rossii*. Moskwa-Leningrad 1928, s. 348).

tam trzy obszerne rozprawy Kautsky'ego i cztery artykuły Bernsteina. W ostatnich dniach września 1899 r. wyszła książka Kautsky'ego pt. *Bernstein a program socjaldemokratyczny* (*Bernstein und das sozialdemokratische Programm*).

Znaczny był udział w krytyce rewizjonizmu Róży Luksemburg. W pierwszych dniach marca 1899 r. pisała ona do Tyszki: „ja i Kautsky jesteśmy teraz jedynymi obrońcami *der äussersten Linken*”³². R. Luksemburg działała w SPD od bardzo niedawna. Przybyła do Niemiec, kiedy zaczynała się dopiero debata wokół rewizjonizmu. W 1899 r. wyznawała w liście do Tyszki:

„*suprema ratio*, do której doszłam przez całą polsko-niemiecką rewolucyjną praktykę, jest: być zawsze sama sobą zupełnie bez względu na otoczenie i na innych. Ja zaś jestem i chce zostać takim idealistą tak samo w niemieckim, jak i w polskim ruchu.”

Tym niemniej nie chciała „spełniać roli cnotliwego osła, który dla innych pracuje”³³ i zamierzała zdobyć odpowiednią pozycję w szeregach SPD. Sprawa Bernsteina stanowiła odpowiednią ku temu sposobność. Już latem 1898 r. Róża Luksemburg przygotowywała się do publicznej krytyki Bernsteina. We wrześniu opublikowała cykl krytycznych artykułów o *Problemach socjalizmu*, a w pierwszych dniach kwietnia 1899 r. o *Przesłankach socjalizmu*. Oba cykle ukazały się już w końcu kwietnia w postaci odrębnej broszury. Polemika R. Luksemburg z Bernsteinem spotkała się z bardzo żywym oddźwiękiem i pozytywnymi ocenami. Tak np. E. Mehring pisał do niej: „stoi Pani w pierwszym szeregu tych, którzy udzielili odprawy Bernsteinowi”³⁴. Labriola określił jej artykuły jako „bardzo żywe i bardzo przenikliwe”.

Trudno w ramach artykułu omówić odrębnie argumentacje Kautsky'ego i Róży Luksemburg, mimo że w ich stanowisku dopatrywano się już wówczas pewnych różnic. Pomijając tu kwestię tonacji krytyki zwróćmy uwagę tylko na odmienne metody zastosowane w rozważaniach obojga autorów. Wskazywano już wówczas, że R. Luksemburg próbuje udowodnić niesłuszność twierdzeń Bernsteina głównie na drodze dedukcyjnej³⁵. R. Luksemburg aprobowała tę charakterystykę; rzeczywiście, oddaje ona trafnie istotne cechy jej metody. Kautsky natomiast koncentrował się na analizie materiału faktycznego z zakresu ewolucji ekonomiki i struktury społecznej oraz nadbudowy politycznej kapitalizmu.

³² R. Luksemburg, *Listy...*, op. cit., s. 389.

³³ Tamże, s. 448.

³⁴ Tamże, s. 440.

³⁵ Por. O. Lang, *Der Klassenkampf in der Demokratie*, „Die Neue Zeit” Jg. XVII, Bd. II

VI. ELEMENTY POLEMIKI Z REWIZJONIZMEM BERNSTEINA

Polemika z Bernsteinem toczyła się na wielu płaszczyznach i objęła cały szereg problemów. Dotyczyła więc przede wszystkim analizy dotychczasowej ewolucji stosunków ekonomicznych i społeczno-politycznych kapitalizmu oraz prognoz w tej dziedzinie, następnie — zadań i polityki SPD, interpretacji marksizmu i ideologii socjaldemokracji oraz zgodności rozwoju kapitalizmu z teorią i prognozami Marksa. Przedmiotem sporu była też ocena stosunku koncepcji Bernsteina do dotychczasowej taktyki i teorii SPD, jak również funkcja polityczna założeń „ojca rewizjonizmu”. Wreszcie, w trakcie polemiki ujawniła się także odmienna hierarchia akceptowanych wartości politycznych. Wystąpiło to szczególnie wyraźnie w stosunku do kwestii rewolucji.

Niewiele natomiast uwagi poświęcono problematyce społeczeństwa socjalistycznego oraz zagadnieniom filozoficznym. Dominowała wyraźnie tematyka ekonomiczna, kwestia tendencji rozwojowych kapitalizmu. Krytycy Bernsteina ujmowali jego koncepcje przede wszystkim z punktu widzenia uzasadnienia konieczności zwycięstwa socjalizmu. Kwestia ta — co należy podkreślić — dominowała w ówczesnej akcji popularyzacji marksizmu i w propagandzie socjalistycznej.

Przekonanie o nieuchronności zwycięstwa socjalizmu żywe było w socjaldemokracji niemieckiej już w pierwszych latach jej istnienia. Zwracano nieraz uwagę, że stanowiło ono jeden z czynników pozwalających jej przetrwać okres praw wyjątkowych. Widziano w nim najważniejsze źródło szerokiego rozprzestrzenienia się idei socjalistycznych. Marksizm traktowano przede wszystkim jako teorię w sposób naukowy uzasadniającą tę konieczność³⁶.

Tłumaczy to, dlaczego tak duże znaczenie przypisywano kwestii koncentracji produkcji i kapitału. Kautsky pisał, że

„im bardziej na gruzach rzemiosła rozwija się kapitalistyczna produkcja, tym robotnik najemny ma mniejsze szanse, aby na gruncie własności prywatnej mógł jako izolowany producent, niezależnie się od wyzysku i ujarznienia kapitalistycznego, tym silniejsze jest jego dążenie do zniesienia własności prywatnej”.

Poza tym im bardziej postępuje koncentracja kapitału,

„tym bardziej wzrasta liczba proletariatu [...], tym bardziej kurczą się szeregi, siła oraz zapal tych, którzy zainteresowani są w istnieniu prywatnej własności środków produkcji, samodzielnych przedsiębiorców, tym bardziej osłabia się ich zainteresowanie w utrzymaniu tej własności, a jednocześnie w tym większym stopniu stwarza ona wstępne warunki produkcji socjalistycznej”.

³⁶ Por. M. Waldenberg, *W sprawie tzw. marksizmu deterministycznego*. „Studia Socjologiczne”, nr 1/1970.

Toteż „perspektywa zwycięstwa zależy w każdym razie od tego, czy koncentracja kapitału postępuje naprzód”³⁷. Podkreślano przy tym, że idzie nie o tempo, lecz o kierunek rozwoju.

Twierdzeniu Bernsteina, że stopień rozwoju ekonomicznego, koncentracji produkcji jest niewystarczający dla realizacji przeobrażeń socjalistycznych, przeciwstawiono też opinię, że nie można tego ustalić na podstawie danych statystycznych.

Z punktu widzenia uzasadnienia konieczności zwycięstwa socjalizmu znaczenie kryzysów ekonomicznych szczególnie krytycy Bernsteina oceniali w różny sposób. Kautsky uważał je za drugorzędne. Przyjmował za prawdopodobne, że przyszłe kryzysy handlowe wystąpią w innej formie niż minione. Istota zagadnienia polega — jego zdaniem — na tym, czy wpływ kryzysów na proletariat i warstwy pośrednie będzie taki sam, jak poprzednich. Nic zaś nie przemawia przeciw temu. R. Luksemburg bardziej akcentowała wagę kryzysów, uwypuklała też znaczenie anarchii gospodarki kapitalistycznej: „konieczność przewrotu socjalistycznego wyraża się przede wszystkim w rosnącej anarchii systemu kapitalistycznego, która też zapędzi kapitalizm w ślepy zaułek”³⁸. Uważała ona, że zbliża się nieuchronnie „początek końca”, okres „kapitalistycznych kryzysów końcowych”. Kautsky eksponował zagadnienie chronicznej nadprodukcji. Nastąpi ona nieuchronnie, gdyż rynek międzynarodowy nie jest w stanie rozszerzać się w ślad za nieustannie wzrastającą produkcją światową.

„Do takiego stanu musi dojść — pisał — jeśli rozwój ekonomiczny będzie postępował naprzód w taki sposób, jak dotychczas. [...] Nie idzie przy tym o jakąś stałą, sztywną granicę. Taka granica nie może zaistnieć w rozwoju ekonomicznym. Chodzi o granicę elastyczną, która jednak będzie coraz bardziej ograniczona”³⁹.

W konsekwencji kapitalistyczny sposób produkcji stanie się nie do zniesienia nie tylko dla proletariatu, lecz także dla ogromnych mas ludności. Nieprzezwycięzalna chroniczna nadprodukcja stanowi ostateczną granicę utrzymania się ustroju kapitalistycznego w ogóle. Kautsky uważał za najbardziej prawdopodobne, że rewolucja dokona się zanim jeszcze kapitalizm osiągnie tę granicę.

*

Przedmiotem krytyki stała się też teza Bernsteina, iż rozwój kredytu oraz trustów i karteli powoduje stabilizację i umacnianie się ekonomiki

³⁷ K. Kautsky, *Bernstein und das Sozialdemokratische Programm*. Stuttgart 1899, s. 53.

³⁸ R. Luksemburg, *Wybór pism*. Warszawa 1959, t. I. s. 148.

³⁹ K. Kautsky, *op. cit.*, s. 142.

kapitalistycznej. R. Luksemburg utrzymywała, że związki przedsiębiorców nie mogą objąć wszystkich gałęzi wytwórczości, nie mogą stać się panującą formą produkcji, że — dalej — zwiększają one anarchię na rynku światowym i wreszcie — uważać je należy tylko za stadium przejściowe, gdyż w przyszłości „muszą prysnąć jak bańki mydlane i ustąpić miejsca wolnej konkurencji w spotęgowanej formie”⁴⁰. Nie mogą więc one stanowić środka „przystosowania się kapitalizmu”. Natomiast powodują one przeciwstawienie klasie robotniczej w najbrutalniejszej formie przemocy zorganizowanego kapitału, co wzmaga do ostatecznych granic sprzeczności między kapitałem a pracą. Powodują one też powszechną wojnę celną, która „doprowadza do najwyższego napięcia między poszczególnymi państwami kapitalistycznymi”⁴¹. Kautsky wskazywał na to, że w kraju najbardziej rozwiniętych karteli doszło w latach 1893 do 1896 do ogromnego kryzysu. Jego zdaniem, nawet gdyby przyjąć, że kartele są w stanie zapobiec kryzysom poprzez ograniczenie produkcji, dla proletariatu i warstw pośrednich przyniesie to identyczne konsekwencje, co kryzys.

„Kartele — pisał — są jednym z najsilniejszych środków wywłaszczenia drobnych kapitalistów. Jeżeli działające w tym samym kierunku skutki kryzysu zostaną zastąpione przez kartele, panowanie wielkiego kapitału nie stanie się przez to znośniejsze.”

Proletariatowi zaś mogą one przynieść, w wyniku usprawnienia i ograniczenia produkcji, jedynie wzrost bezrobocia. Muszą więc spowodować najdrastyczniejsze zaostrenie sprzeczności między pracą a kapitałem. Toteż — zdaniem Kautsky’ego —

„bardziej niż jakiegokolwiek inne zjawisko kapitalistycznego życia gospodarczego napełniają one warstwy pracujące odczuciem konieczności wywłaszczenia wywłasczycieli i świadomością, że zdobycie władzy politycznej przez proletariat jest jedynie skutecznym środkiem ratunku”⁴².

Przewidywaniu Bernsteina, że kapitalizm będzie się konsolidował i funkcjonował coraz sprawniej, przeciwstawiono więc wręcz odmienną prognozę.

Znaczenie sporów dotyczących zjawisk ekonomicznych wynikało w znacznym stopniu z wpływu tych procesów na przeobrażenia struktury społecznej. Nie dość jednoznacznej tezie Bernsteina o wzroście liczby posiadaczy, przeciwstawiono twierdzenie o wzroście nieposiadających i relatywnym zmniejszaniu się liczby posiadaczy na skutek kurczenia się

⁴⁰ R. Luksemburg, *op. cit.*, s. 155.

⁴¹ Tamże, s. 156.

⁴² K. Kautsky, *op. cit.*, s. 151.

warstw pośrednich, czemu towarzyszy wzrost kapitalistów. Jednocześnie zwracano uwagę na szybki rozwój tzw. nowej warstwy pośredniej, tj. inteligencji. Do istotnych punktów polemiki należało też zagadnienie zwartości poszczególnych klas społecznych, zwłaszcza proletariatu. Bernstein uporczywie wskazywał na procesy dezintegracji proletariatu, a także na wewnętrzną niejednorodność klas panujących, przy czym przewidywał pogłębianie się tych procesów. Akcentował on bardziej różnice ideologiczne między lewicą a prawicą niż antagonizmy społeczne między proletariatem a burżuazją. Kautsky polemizował przede wszystkim z tezą o postępującej dezintegracji klasy robotniczej, a zarazem uwypuklał rosnącą zwartość klas posiadających w walce z proletariatem.

*

Kwestia ostatnia łączyła się bezpośrednio z zagadnieniem charakteru stosunków między poszczególnymi klasami i warstwami. Najistotniejszą sprawę stanowiła tutaj ocena dynamiki sprzeczności interesów klasowych i antagonizmów między proletariatem a burżuazją. W krytyce rewizjonizmu eksponowano przede wszystkim prognozę, że sprzeczności te ulegać będą ciąglemu zaostrzeniu na skutek wzrastającego wyzysku proletariatu.

Szczególnie wiele uwagi poświęcono w ówczesnej debacie problematyce nadbudowy politycznej kapitalizmu, a zwłaszcza kwestii państwa. Spór toczył się przede wszystkim wokół oceny i perspektyw demokratycznej formy państwa kapitalistycznego. Na twierdzenie Bernsteina, że demokracja to taki system polityczny, w którym istnieje „równe prawo dla wszystkich”, a więc żadna klasa nie jest prawnie uprzywilejowana, Kautsky odpowiadał, że równość praw wszystkich obywateli stanowi tylko jedną stronę demokracji. Drugą jej stroną jest podporządkowanie rządu woli ludu, przy czym ta właśnie strona nabiera coraz większego znaczenia. Kautsky uważał, że w ciągu ostatniego dwudziestolecia dokonał się rozwój demokracji tylko w kierunku realizacji zasady równości praw, nastąpiło rozszerzenie praw wyborczych klasy robotniczej. Ale postęp ten był nieznaczny i nie został zabezpieczony. Wyraźny regres zaznaczył się natomiast w zakresie zależności rządów od woli ludu. „Wzrastająca władza rządów w stosunku do woli ludu stanowi — pisał — wielkie niebezpieczeństwo zagrażające rozwojowi Europy”⁴³. Zasadnicze przyczyny tego widział Kautsky w rozbudowie stałej armii i upadku prądów burżuazyjno-demokratycznych.

⁴³ K. Kautsky, *Bernsteins Streitschriften*, 3. *Demokratie und Klassenkampf*, „Vorwärts” z 18 III 1899, nr 66.

Opinii Bernsteina, że demokratyzacja państwa oznacza utratę klasowego charakteru, przeciwstawił Kautsky pogląd, że demokracja oznacza panowanie tej klasy, która stanowi większość społeczeństwa lub ekonomicznie i intelektualnie uzależnia większość od siebie, R. Luksemburg pisała zaś, że „państwo staje się w coraz większym stopniu państwem klasowym”. Twierdziła ona, że

„z jednej strony rozszerzają się funkcje państwa o charakterze ogólnym, jego ingerencja w życie społeczeństwa i ‚kontrola’ nad nim. Z drugiej jednak strony charakter klasowy zmusza państwo do przesuwania w coraz większym stopniu punktu ciężkości swej działalności i środków swej władzy w dziedzinę, które przynoszą pożytek tylko interesom klasowym burżuazji, dla społeczeństwa natomiast mają znaczenie wyłącznie negatywne, a więc w dziedzinę militarystyki, polityki celnej i kolonialnej”.

Poza tym ingerencja państwa w życie społeczne ma coraz bardziej charakter klasowy⁴⁴.

Ostrej krytyce poddano prognozy Bernsteina dotyczące perspektyw rozwoju państwowości kapitalistycznej. Mimo pewnych zastrzeżeń, Bernstein nie wątpił w trwałość i dalszy rozwój ustrojów demokratycznych. R. Luksemburg dopatrywała się u niego tezy, iż „demokracja jest nieuniknionym stopniem rozwoju nowoczesnego społeczeństwa”. Oponenti jego wskazywali na to, że pochopnie uogólnia krótkie doświadczenie historyczne. Uważali za pewne lub bardzo prawdopodobne, że kiedy klasy panujące dojdą do wniosku, iż demokratyczne formy ustrojowe stwarzają realne niebezpieczeństwo przejęcia władzy przez klasę robotniczą, odrzucą je, dokonując uwstecznienia formy państwa. Prognozę tę opierano na analizie postaw politycznych burżuazji i warstw pośrednich, przy czym wskazywano, że w objęcia reakcji pcha burżuazję nie tylko strach przed proletariatem, lecz także jej polityka międzynarodowa. R. Luksemburg utrzymywała nawet, że „instytucje demokratyczne odegrały już w znacznej mierze rolę, jaka przypadła im w rozwoju burżuazji”⁴⁵.

*

Analiza ekonomiki, struktury społecznej i nadbudowy politycznej oraz ich tendencji rozwojowych prowadziła do wniosków dotyczących zadań socjaldemokracji oraz jej taktyki. Punktem wyjścia odnośnych koncepcji Bernsteina była teza, że brak jest, i przez wiele lat brak będzie, ekonomicznych i politycznych przesłanek dla zdobycia władzy przez proletariat i dla realizacji przeobrażeń socjalistycznych. Socjaldemokracja nie powinna więc obecnie, i w dającej się przewidzieć przyszłości, dążyć do

⁴⁴ R. Luksemburg, *op. cit.*, s. 176, por. też s. 172.

⁴⁵ R. Luksemburg, *op. cit.*, s. 208.

zdobycia władzy państwowej. Krok ten zresztą nie jest konieczny dla kształtowania się elementów socjalizmu. Bernstein uważał bowiem, że socjalizm będzie się stopniowo kształtował w ramach kapitalizmu. Twórca rewizjonizmu domagał się, by SPD oficjalnie i zdecydowanie wyrzekła się myśli o zdobyciu władzy drogą rewolucyjną oraz proklamowała, że jest demokratyczną partią reform społecznych. Stosunek autora *Przesłanek socjalizmu* do nielegalnych, gwałtownych metod walki o władzę był zdecydowanie negatywny. Dla osiągnięcia pożądaných reform społecznych i demokratyzacji ustroju Niemiec niezbędne jest współdziałanie SPD z liberalną burżuazją. Współpraca taka miała również spowodować wzrost wpływów politycznych socjaldemokracji. Uzasadnieniu idei współpracy z liberalną burżuazją służyły też rozważania „ojca rewizjonizmu” na temat relacji między liberalizmem a socjalizmem. Przeprowadzając rozróżnienie między liberalizmem, jako „wielkim prądem historycznym”, a liberalnymi partiami, utrzymywał on, że socjalizm jest nie tylko chronologicznym, lecz także faktycznym i legalnym spadkobiercą liberalizmu. Twierdził przy tym, że zabezpieczenie wolności obywatelskich jest dla socjaldemokracji zawsze ważniejsze niż urzeczywistnienie jakiegokolwiek postulatu ekonomicznego, a gdyby realizacja takiego postulatu była możliwa tylko poprzez skrepowanie wolności, socjaldemokracja zrezygnowałaby z niego.

Krytycy rewizjonizmu wskazywali, że poziom rozwoju ekonomicznego umożliwia już wprowadzenie produkcji socjalistycznej. Odrzucali oni też twierdzenie, że robotnicy nie są jeszcze dojrzałymi do sprawowania kierownictwa politycznego. Kautsky pisał, że Bernstein niepotrzebnie martwi się, iż może dojść do przedwczesnego zdobycia władzy przez socjaldemokrację. Kautsky nie sądził, by prawdopodobne było szybkie znalezienie się SPD u steru rządów. Natomiast R. Luksemburg pisała, że zdobycie władzy przez proletariatus nie może być wywołane sztucznie, musi mieć za przesłankę pewien stopień dojrzałości stosunków ekonomiczno-politycznych. Eksponowała przy tym tezę, że z „punktu widzenia efektu politycznego, tj. utrzymania władzy, musi ono z konieczności nastąpić za wcześnie”⁴⁶. Zdaniem R. Luksemburg, „przewrót socjalistyczny zakłada długą i zacieklą walkę, w czasie której proletariatus zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa niejednokrotnie odparty”. Ale „przedwczesnego” zdobycia władzy państwowej nie można unikać także dlatego, że:

„właśnie same te 'przedwczesne' ataki proletariatus są bardzo ważnym czynnikiem, który stwarza polityczne warunki końcowego zwycięstwa, gdyż dopiero w ciągu

⁴⁶ Tamże, s. 222.

kryzysu politycznego, który będzie towarzyszył zdobyciu władzy [...] proletariat może osiągnąć konieczny stopień dojrzałości politycznej, potrzebny do dokonania ostatecznego wielkiego przewrotu”⁴⁷.

Mamy tu w stanie załążkowym tę koncepcję rewolucji, którą rozwinię ona kilka lat później.

Krytycy Bernsteina ze szczególnym naciskiem podkreślali tezę, iż zdobycie władzy państwowej przez proletariat jest niezbędnym warunkiem realizacji przeobrażeń socjalistycznych, przeciwstawiając się pogładowi o kształtowaniu się socjalizmu w łonie kapitalizmu.

„Odkąd — pisała R. Luksemburg — istnieją społeczeństwa klasowe i odkąd walka klas stanowi istotną treść ich historii, zawsze zdobycie władzy politycznej było celem wszystkich rozwijających się klas oraz początkiem i końcem każdego okresu historycznego”⁴⁸.

Równocześnie twierdzono, że formy zdobycia władzy, tj. rewolucji, mogą być różne i nie dadzą się z góry ściśle określić. Kautsky pisał:

„szaloną musiałaby być partia, która opowiedziałaby się z zasady za drogą powstania, jak długo dysponuje innymi, pociągającymi za sobą mniejsze ofiary i pewniejszymi drogami [...] Rewolucja socjalna jest celem stawianym sobie, powstanie — środkiem do celu, który można oceniać zawsze tylko z punktu widzenia jego przydatności”⁴⁹.

Nie wykluczał on możliwości zdobycia przez proletariat władzy drogą parlamentarną, ale uważał ją za bardzo mało prawdopodobną ze względu na przewidywane uwstecznienie formy państwa kapitalistycznego. W początkowym stadium narastania sporu z Bernsteinem uwzględniał nawet możliwości stopniowego opanowywania władzy przez klasę robotniczą. R. Luksemburg szczególnie wiele miejsca poświęciła krytyce koncepcji stopniowego wprowadzenia socjalizmu poprzez reformy społeczne. Już w pierwszym cyklu swoich artykułów szczegółowo zanalizowała korespondujące z ideami Bernsteina sformułowania Konrada Schmidta. Głosiły one, iż: „walka ekonomiczna związków zawodowych i walka polityczna o reformy społeczne” doprowadzi do „coraz dalej sięgającej społecznej kontroli nad warunkami produkcji” i w drodze ustawodawczej „sprowadzi właściciela kapitału, przez ograniczenie jego praw, coraz bardziej do roli zarządcy”, aż wreszcie „spokorniałemu kapitaliście, który będzie widział, że własność jego przedstawia dla niego coraz mniejszą wartość, odbierze się kierownictwo i zarządzanie jego przedsiębiorstwem”.

Zdaniem R. Luksemburg, związki zawodowe „nie mogą bynajmniej

⁴⁷ Tamże, ss. 222 - 223.

⁴⁸ Tamże, s. 213.

⁴⁹ K. Kautsky, *Bernstein und das sozialdemokratische Programm*. Stuttgart 1899, s. 181.

znosić stopniowo samego wyzysku". Natomiast wzrost ich wpływu na regulację produkcji oznaczałby przeciwdziałanie inowacjom technicznym, ponieważ

„każdy przewrót techniczny jest sprzeczny z interesami dotkniętych nim bezpośrednio robotników [...], gdyż deprecjonuje siłę roboczą i czyni pracę intensywniejszą, bardziej monotonna i męcząca”.

Uzyskanie wpływu na ustalanie rozmiarów produkcji i cen towarów oznacza utworzenie „kartelu robotników z przedsiębiorcami przeciw konsumentom”. W obu więc przypadkach skutki wpływu związków zawodowych musiałyby być reakcyjne. R. Luksemburg uważała, że ta druga postać ich wpływu na wytwórczość nie będzie mogła nigdy objąć większych, produkujących na rynek światowy gałęzi przemysłu. Działalność związków ograniczać się musi głównie do walki o płace i czas pracy. Na tym zaś odcinku zbliża się — wedle jej przewidywań — nie okres „zwyczajnego rozwoju potęgi ruchu związkowego”, lecz okres „rosnących trudności”. Przewidywanie to uzasadniała następująco:

„Gdy rozwój przemysłu osiągnie swój punkt szczytowy i na rynku światowym kapitał poruszać się zacznie po krzywej spadku, wówczas [...] po pierwsze ulegnie pogorszeniu obiektywna koniunktura na rynku siły roboczej, gdyż popyt będzie wzrastał wolniej, a podaź szybciej niż obecnie, po drugie, kapitał rzuci się tym bezwzględniej na należną robotnikowi część produktu. [...] Redukcja wynagrodzenia za pracę jest wszak jednym z najważniejszych środków hamujących spadek stopy zysku”⁵⁰.

Działalność związków zawodowych na tej płaszczyźnie określała R. Luksemburg jako „swego rodzaju syzyfową pracę”, przy czym niejasne było, czy — jej zdaniem — nie mogą one podnieść stopy życiowej robotników czy tylko ich udziału w bogactwie społecznym.

O reformach społecznych R. Luksemburg pisała, że mają one swe naturalne granice, określone interesami kapitału. A to, co nazywano „kontrolą społeczną”, a więc ochrona pracy, nadzór nad spółkami akcyjnymi itd., „działa nie jako ograniczenie własności kapitalistycznej, lecz przeciwnie — jako jej ochrona”⁵¹.

R. Luksemburg wskazywała na to, że rozwój kapitalizmu czyni coraz bardziej konieczną kontrolę i ingerencję państwa w życie gospodarcze. Jednakże, jeżeli państwo przejmuje dla dobra rozwoju społecznego różne funkcje leżące w interesie ogólnym, to czyni to tylko o tyle, o ile interesy te i rozwój społeczny są zgodne z dążeniami klasy panującej. Im bardziej narasta sprzeczność między interesami rozwoju społecznego a interesami klasy panującej, w tym większym stopniu realizowana przez państwo kontrola społeczna nabiera charakteru klasowego.

⁵⁰ R. Luksemburg, *op. cit.*, s. 167.

⁵¹ Tamże, s. 171.

R. Luksemburg podjęła też kwestię roli spółdzielni, zwłaszcza spółdzielni spożywców, w procesie stopniowego przeobrażania społeczeństwa. Rolę tę określiła następująco:

„Cała socjalistyczna reforma poprzez spółdzielnie zmniejsza się [...] z walki przeciw kapitałowi produkcyjnemu, tj. głównemu pniowi gospodarki kapitalistycznej, do walki przeciw kapitałowi handlowemu, i to przeciw kapitałowi drobnego handlu i handlu pośredniczącego, tj. tylko przeciw drobnym odgałęzieniom kapitalistycznego pnia”⁵².

Autorka pracy *Reforma socjalna czy rewolucja* argumentowała też, że:

„wszystkie zasadnicze stosunki kapitalistycznego panowania klasowego dlatego nie dadzą się przekształcić na platformie burżuazyjnej przez reformy ustawodawcze, że nie wprowadziły ich żadne ustawy burżuazyjne ani też nie nadano im formy takich ustaw”⁵³.

Krytycy rewizjonizmu nie negowali jednak potrzeby walki o reformy społeczne. Ale dla „ojca rewizjonizmu” znaczenie tej walki polegało na uzyskiwanych reformach. Dla jego oponentów natomiast głównie na wpływie, jaki wywiera ona na kształtowanie się socjalistycznej świadomości proletariatu i jego zorganizowanie. Bernstein uważał, że aby walka ta była skuteczna, winna być prowadzona we współdziałaniu z niektórymi partiami burżuazyjnymi. Jego adwersarze twierdzili, że obawa partii burżuazyjnych, by popierająca je jeszcze część klasy robotniczej nie przeszła na stronę socjaldemokracji, najbardziej skłania te partie do opowiedzenia się za pewnymi reformami społecznymi. A więc propaganda i krytyka partii burżuazyjnych jest działaniem także na rzecz reform.

Postulatowi stałej współpracy socjaldemokracji z partiami liberalno-burżuazyjnymi krytycy Bernsteina przeciwstawiali tezę, że sojusz z partią proletariatu, „może zawrzeć partia liberalna, ale nie burżuazja”, gdyż, jeśli partia liberalna sojusz taki zawiera, elementy burżuazyjne szybko ją opuszczają. Dokonuje się bowiem proces uwsteczniania postaw politycznych burżuazji. W Niemczech zaś radykalna burżuazja, z którą sojusz miałby przynieść proletariatu wolności demokratyczne i reformy społeczne, w ogóle nie istnieje.

Rozważając relację między socjalizmem a liberalizmem, Kautsky różnił społeczną i polityczną treść liberalizmu twierdząc, że treść społeczna liberalizmu nie ma nic wspólnego z socjalizmem, natomiast socjaldemokracja akceptuje jego treść polityczną, tj. demokrację.

W ówczesnych sporach mało miejsca zajmowała problematyka kształtu społeczeństwa i państwa socjalistycznego. Dla reprezentantów myśli socjalistycznej znamieny był wówczas niechętny stosunek do szczegóło-

⁵² Tamże, s. 202.

⁵³ Tamże, s. 217.

wego charakteryzowania oblicza ustroju socjalistycznego. Odwołując się do Marksa, który ironicznie wyrażał się o sporządzaniu przepisów dla „garkuchni przyszłości”, w rozważaniach takich widziano pozostałość utopijnego traktowania zjawisk społecznych. Obawiano się też, że tego typu refleksje, zwłaszcza gdyby nadano im programowy charakter, spowodowałyby dezintegrację ruchu socjaldemokratycznego, pociągając za sobą spory, nie mające — jak sądzono — praktycznego znaczenia, a osłabiające spoistość partii. Na bezwzględne potępienie dyktatury proletariatu przez Bernsteina Kautsky odpowiedział:

„Wydaje mi się nieco wątpliwe, by z elementami w rodzaju pruskich junkrów [...], Rockefellera, [...] wyższych i niższych bandytów grupujących się wokół francuskiego sztabu generalnego [...], można było załatwić się, zachowując najpełniejszy szacunek dla ich indywidualności. A nic nie wskazuje na to, by sprzeczności łagodziły się i wygładzały. Przeciwnie!”

Kautsky pisał dalej, iż nie chce przysięgać, „że panowanie proletariatu musi przyjąć formy dyktatury proletariatu” i twierdził, że zagadnienie „dyktatury proletariatu możemy z całym spokojem pozostawić przyszłości”⁵⁴. R. Luksemburg kwestii tej w ogóle nie podjęła.

*

Przedmiotem ożywionych kontrowersji była interpretacja i ocena marksizmu.

Bernstein zarzucał teorii Marksa dualizm, brak wewnętrznej spójności, wynikający z połączenia dwóch tradycji występujących w ruchu robotniczym: reformistycznej — postulującej emancypację klasy robotniczej drogą pokojowych, ewolucyjnych przeobrażeń, uwzględniających warunki społeczne i ekonomiczne, oraz rewolucyjnej — pokładającej nadzieje w wyzwoleniu proletariatu poprzez rewolucję i zdobycie władzy.

Stawiał też Marksowi inny zarzut. W liście do Bebla pisał:

„Nie zapominaj, że *Kapitał*, przy całej naukowości, był przecież w ostatecznym rachunku pracą tendencyjną i pozostał niezakończony, moim zdaniem niezakończony dlatego, że konflikt między naukowością i tendencją czynił zadanie Marksa coraz trudniejsze”⁵⁵.

Zarzucał też Marksowi i Engelsowi, że nie wprowadzili do swej teorii zwłaszcza teorii rozwoju kapitalizmu, zmian uwzględniających dalszy bieg wydarzeń.

Zasadniczą przyczynę tych i innych braków teorii marksistowskiej wi-

⁵⁴ K. Kautsky, *op. cit.*, s. 172.

⁵⁵ V. Adler, *Briefwechsel...*, *op. cit.*, s. 261.

dział autor „biblii rewizjonizmu” we wpływie dialektyki heglowskiej. Nie odmawiając jej — jak twierdził — wszelkich zasług, pisał:

„Jej 'tak-nie' i 'nie-tak' zamiast 'tak-tak' i 'nie-nie', przejście przeciwieństw jedno w drugie, przemiana ilości w jakość i inne piękne kwiatki dialektyki, zawsze stawały w poprzek drogi przy dokładnym oszacowaniu znaczenia tych lub innych zmian”.

Co więcej, dialektyka ta powodować miała „pogardliwe traktowanie najoczywistszych faktów”⁵⁶. Bernstein utrzymywał też, że żadna inna metoda nie jest tak niebezpieczna ze względu na łatwość, z jaką prowadzić ona może do dowolnych konstrukcji i z jaką przekształca się w sofistyczną dialektykę.

Kautsky oponował kategorycznie przeciw tym zarzutom. W połączeniu dwóch tradycji ruchu robotniczego w „wyższą jedność” widział wielkie, historyczne dzieło twórców marksizmu. Podkreślał też, że potrafili oni przewyciężyć sprzeczność między funkcją badacza i bojownika, naukowca i polityka. Krytykując tezę, że przyjęta przez twórców marksizmu dialektyka heglowska była przyczyną wielu występujących w ich poglądach sprzeczności, Kautsky, powołując się na Engelsa, pisał:

„Co pozostaje jednak z marksizmu, jeśli pozbawia się go dialektyki, która była jego najlepszym narzędziem pracy i jego najostrzejszą bronią”?⁵⁷.

W polemicznych publikacjach wiele miejsca zajmowała interpretacja materialistycznego pojmowania dziejów, rozważana głównie w związku z tzw. teorią krachu kapitalizmu.

Bernstein uważał, że jeśli zwycięstwo socjalizmu ma być traktowane jako immanentna konieczność ekonomiczna, i uzasadnione czysto materialistycznie, trzeba udowodnić, iż nieuniknione jest ekonomiczne załamanie istniejącego systemu. Twierdził też, że usiłowali tego dowieść twórcy marksizmu i że taką teorię krachu kapitalizmu aprobowała socjaldemokracja, oczekując szybkiego załamania się kapitalizmu, w wyniku którego nastąpić ma socjalizm. Autor *Przesłanek socjalizmu* uważał, iż dowód taki nie został jednak przeprowadzony i nie da się przeprowadzić, gdyż

„rozwój potoczył się pod wieloma względami inną drogą niż ta, którą musiałyby pójść, gdyby załamanie miało nastąpić nieuchronnie z czysto ekonomicznych względów”⁵⁸.

Kautsky replikował, że taką teorię krachu kapitalizmu autor *Przesłanek socjalizmu* przypisuje niesłusznie marksizmowi i socjaldemokracji.

⁵⁶ E. Bernstein, *Zasady socjalizmu i zadania socjaldemokracji*. Lwów 1901, s. 41.

⁵⁷ K. Kautsky, *op. cit.*, s. 22.

⁵⁸ E. Bernstein, *Antwort*. „Vorwärts” z 26 III 1899, nr 73.

Bernstein czyni bowiem z marksistowskiej teorii społecznego załamania kapitalizmu teorię załamania handlowego, teorię „powszechnej plajty”. Konieczność ekonomiczna zachodzi przecież także wówczas, kiedy stosunki gospodarcze wytwarzają nieuchronnie siły polityczne i etyczne, które dążą do obalenia istniejącego ustroju. Dążenie proletariatu do socjalizmu wynika ze zdeterminowanych ekonomicznie stosunków społecznych, w których żyje on i walczy, rozwój kapitalizmu nadaje zaś proletariatowi dojrzałość i potęgę niezbędną dla pokonania burżuazji. Według teorii marksistowskiej socjalizm nie nastąpi więc jako bezpośredni rezultat niemożności dalszego funkcjonowania ekonomiki kapitalistycznej, lecz jako wynik walki klasowej proletariatu mającej swe źródło w warunkach ekonomicznych. Kautsky uważał wprawdzie, że kapitalizm musiałby w przyszłości wkroczyć w stadium chronicznej nadprodukcji, przewidywał jednak, że istnienie tego stadium nie jest niezbędnym warunkiem upadku kapitalizmu i że załamanie nastąpi zanim stadium to zostanie osiągnięte.

Natomiast R. Luksemburg określała koncepcję krachu kapitalizmu jako kamień węgielny socjalizmu naukowego. Nie rozumiała ona tej teorii tak jak Bernstein, nie uważała, że gospodarczy upadek kapitalizmu jest wystarczającym warunkiem powstania socjalizmu. Tezę o krachu kapitalizmu utożsamiała ona z twierdzeniem, że w gospodarce kapitalistycznej wzrastać będzie anarchia aż do momentu, kiedy jej dalsze funkcjonowanie stanie się niemożliwe. Nie twierdziła jednak, że powstanie tej sytuacji spowoduje automatycznie, bez walki klasy robotniczej, przejście do ustroju socjalistycznego. Z całą mocą podkreślała, że zdobycie władzy państwowej przez klasę robotniczą jest koniecznym warunkiem socjalizmu. Nie twierdziła ona też, że zdobycie władzy stanie się możliwe dopiero wtedy, przeciwnie, oczekiwała rewolucji znacznie wcześniej.

Kautsky zarzucał autorowi *Przesłanek socjalizmu*, że bezpodstawnie przypisuje Marksowi teorię zubożenia proletariatu, według której proces ten ma następować ciągle. Tzw. teoria pauperyzacji była jednym z podstawowych obiektów sporu, a polemika dotyczyła szeregu jej aspektów. Chodziło — po pierwsze — o to, czy Marks sformułował prawo bezwzględnego zubożenia, mające wyrażać dokonujący się nieuchronnie, przez cały okres trwania kapitalizmu, proces pogarszania się warunków życia klasy robotniczej; po drugie — jeśli Marks pogląd taki wyraził, to czy stanowisko jego uległo później ewolucji; po trzecie — czy uznawanie takiego prawa stanowiło jeden z elementów ideologii SPD; po czwarte — czy niezależnie od poglądów twórców marksizmu, prawidłowość taka rzeczywiście występuje; po piąte — czy Marks, jeśli prawo takie sformułował, uważał je za konieczną przesłankę tezy o nieuchronności upadku

kapitalizmu. Centralne zagadnienie dyskusji zawierało się w pytaniu: czy, jeśli prawidłowość taka nie występuje w ekonomice kapitalistycznej, teza o konieczności upadku kapitalizmu zostaje pozbawiona dostatecznych podstaw.

Kautsky przeciwstawiał się twierdzeniu jakoby Marks prawo takie sformułował, a SPD dotąd je uznawała, oraz by stanowić ono miało osnowę tezy o nieuchronności upadku kapitalizmu. Marks wskazywał tylko na właściwą kapitalizmowi tendencję do bezwzględnego zubożenia proletariatu, której skutecznie może przeciwstawić się zorganizowana i walcząca klasa robotnicza. Natomiast nieodłączne od kapitalizmu jest zubożenie względne, stanowiące istotny czynnik rewolucjonizowania klasy robotniczej. Zubożenie względne, czyli nędza społeczna, polega na tym, że warunki życia proletariatu ulegają poprawie znacznie wolniej niż warunki życia burżuazji. Za szczególnie istotne uważał on stałe pogłębianie się różnicy między potrzebami robotników a możliwością ich zaspokojenia, gdyż fakt ten zaostcza sprzeczności między robotnikami a kapitalistami. R. Luksemburg większe znaczenie przypisywała tezie, że położenie klasy robotniczej nie może ulec w kapitalizmie trwałej poprawie. Twierdziła, że wysiłki związków zawodowych zmierzające do podniesienia stopy życiowej, do zwiększenia udziału klasy robotniczej w bogactwie społecznym, są syzyfową pracą, gdyż udział ten zmniejsza się „z fatalnością procesu przyrodniczego na skutek wzrostu wydajności pracy”.

Bernstein usilnie podkreślał, że krytykowane przezeń elementy marksizmu nie wywierały zasadniczego wpływu na politykę SPD. Zapewniał, że dąży tylko do przezwyciężenia sprzeczności między ideologią a polityką socjaldemokracji, że pragnie przystosowania ideologii do polityki.

Odpowiedziano mu, że nieprawdą jest, jakoby żądał, by SPD uchodziła za to, czym jest faktycznie, gdyż w istocie rzeczy, domaga się, by partia przestała być tym, czym była dotąd, by zrezygnowała z ustanowionego przez Marksa i Engelsa połączenia reformatorskiej działalności i rewolucyjnej propagandy. A za rezygnacją taką nie przemawiają ani wysunięte przez Bernsteina względy teoretyczne, ani sytuacja polityczna. Kautsky pisał, że niemądre byłoby, w oczekiwaniu na zbliżającą się katastrofę, tzn. rewolucyjne wydarzenia, zaniedbywanie pracy praktycznej, o czym przecież nikt w SPD nie myśli, jeszcze większym głupstwem byłoby jednak w sytuacji,

„kiedy każdy dzień może przynieść najbardziej niespodziewane zwroty i najbardziej brzemienne w następstwa katastrofy, oddanie się w niewolę drobnych interesów chwili i przez to zapomnienie o światowo-historycznej treści naszego ruchu”⁵⁹.

⁵⁹ K. Kautsky, *Nochmals Bernsteins Streitschrift*, 3. *Unsere Taktik*. „Vorwärts” z 12 IV 1899, nr 85.

Kautsky podkreślał, że właśnie dzięki akceptowanej teorii praktyka SPD jest szczególnie elastyczna i przygotowana na wszelkie ewentualności.

Twórca rewizjonizmu uważał, że teoria marksistowska „wymaga reformy”. Pisał w liście do Adlera:

„Doktryna jest dla mnie niedostatecznie realistyczna, pozostała ona, — że tak powiem — poza praktycznym rozwojem ruchu. Być może, pozostaje ona jeszcze odpowiednia dla Rosji [...], ale w Niemczech w jej starej interpretacji — jest przeżytkiem”⁶⁰.

Jego oponenti nie negowali potrzeby weryfikacji i rozwijania teorii marksistowskiej oraz modyfikowania programu. Sądził jednak, że nie można pochopnie poddawać w wątpliwość teoretycznych podstaw partii i jej programu. Kautsky zwracał autorowi *Przesłanek* uwagę na to, że

„dla urzeczywistnienia wielkich spraw potrzebny jest zapal — mówił St. Simon. Ale tylko wielkie cele mogą wzbudzać zapal. Jeżeli cel naszego ruchu stał się kruchy, trzeba skierować entuzjazm na inny, bardziej uzasadniony, ale również wzniosły cel, nie należy jednak zabijać wszelkiego entuzjazmu bezwocnymi wątpliwościami”⁶¹.

August Bebel pisał w listopadzie 1898 r. do Adlera:

„Naturalnie, musimy rewidować wyobrażenia, ale jeśli rewizja idzie tak daleko, że wszystko co dotąd uważano za słuszne, jest fałszywe albo bardzo warunkowo słuszne, jeśli ta krytyka prowadzi do tego, że musielibyśmy przestać nazywać się socjaldemokratami, gdyż musielibyśmy teraz nazywać się socjalliberałami, wówczas nie będę w tym uczestniczył, ponieważ przeczy to wszystkim moim przekonaniom”⁶².

Krytycy Bernsteina uważali, że podjęta przez niego rewizja oznacza właśnie odrzucenie dotychczasowej ideologii partii. Kautsky pisał na ten temat:

„Materialistyczne pojmowanie dziejów, dialektyka, teoria wartości i nadwartości, marksowski pogląd na rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji, walka klasowa między burżuazją a proletariatem i jej rezultat końcowy, zdobycie władzy politycznej przez proletariatem, wywłaszczenie wywłaszczycieli, uspołecznienie środków produkcji, zniesienie klas — wszystko to Bernstein albo zakwestionował, albo uznał za niepewne [...]. Ze wszystkich tych charakterystycznych cech marksizmu nic w jego koncepcjach nie pozostało”⁶³.

Bernstein sprzeciwiał się takiemu stawianiu sprawy. Odpowiadano mu więc niejednokrotnie, że nie ma odwagi jasnego przedstawienia swych

⁶⁰ V. Adler, *Briefwechsel...*, op. cit., s. 289.

⁶¹ K. Kautsky, *Bernstein und das Sozialdemokratische Programm*. Stuttgart 1899.

⁶² V. Adler, *Briefwechsel...*, op. cit., s. 269.

⁶³ K. Kautsky, *Bernstein über die Werttheorie und die Klassen*. „Die Neue Zeit” Jg. XVII, Bd. II.

twierdzeń, że uchyła się od przeprowadzenia konsekwentnej konfrontacji swoich poglądów z dotychczasowymi koncepcjami socjaldemokracji. Krytycy rewizjonizmu uważali, że zacieranie rzeczywistych linii granicznych i „kłaństwowanie” różnic poglądów nie powiększyłyby siły partii, gdyż musiałyby wywołać w jej szeregach permanentny rozdzźwięk, a jej podstawy ideowe stałyby się nieokreślone.

*

Przedmiotem sporu była też ocena funkcji i konsekwencji politycznej publicystyki Bernsteina. Bezpośrednio przed ukazaniem się *Przesłanek* Kautsky pisał do autora, że mogą one spowodować rozłam w partii. Nieco później Bebel w liście do Adlera wyrażał opinię, że ta sprawa nie miałaby znaczenia,

„gdybyśmy mieli tylko jednego Bernsteina, ale mamy ich cały szereg i to często na eksponowanych stanowiskach partyjnych. Nie mają oni odwagi powiedzieć tego, co myślą, ale stawiają wszędzie bierny opór i maskują swą działalność”⁶⁴.

Działalność Bernsteina osłabia — wskazywał dalej Bebel — jedność i stanowczość w postępowaniu partii. Kautsky wykazywał negatywny wpływ Bernsteina na narybek partii. „Żaden z młodych ludzi nie czytał nic z Marksa, ale przewyciężyli go wszyscy i to obecnie sankcjonuje Edward (Bernstein — M. W.)”⁶⁵. R. Luksemburg określiła teorię Bernsteina jako próbę nadania prądom oportunistycznym teoretycznych przesłanek i teoretycznego wyrazu, jako pierwszą naukową legitymację reformizmu, który ukształtował się w SPD na początku lat dziewięćdziesiątych. Próbę tę uznała za całkowicie chybioną, pisząc: „Wystarczyło, by oportunizm przemówił, a już okazało się, że nie ma nic do powiedzenia”⁶⁶.

Ocena stosunku koncepcji Bernsteina do ideologii SPD i dyskusja wokół funkcji jego poglądów spowodowały, że już jesienią 1898 r. w korespondencjach działaczy socjaldemokratycznych pojawiła się sprawa jego przynależności do partii. Bebel wyrażał opinię, że niezbędne jest odłączenie się od partii tych, którzy faktycznie do niej już nie należą. Tego samego dnia Kautsky, również w liście do Adlera, stwierdzał, że Bernstein nie należy już do socjaldemokracji. Wkrótce potem Kautsky uspokajał Adlera, że nie należało na usunięcie Bernsteina z partii, chociaż jest

⁶⁴ V. Adler, *Briefwechsel...*, op. cit., s. 309.

⁶⁵ Tamże, s. 294.

⁶⁶ R. Luksemburg, op. cit., s. 234. Zaznaczmy, że niektórzy czolowi reformiści uważali teoretyczną działalność Bernsteina za niefortunną z taktycznego punktu widzenia, obawiali się, że może utrudnić ich dążenie do stopniowej zmiany polityki SPD. W. Heine próbował nawet wpłynąć na Bernsteina, by zaniechał publikacji *Przesłanek socjalizmu*.

przekonany, że byłoby najlepiej, gdyby sam dobrowolnie z niej wystąpił. W kwietniu 1899 r. Kautsky znowu zapewniał Adlera, że nikt nie myśli o usunięciu Bernsteina z partii, ale podkreślał, że gdyby był na jego miejscu, tak postąpiłby.

W ciągu kilku miesięcy radykalnej zmianie uległ więc stosunek niektórych ideologów socjaldemokracji do działalności Bernsteina. Zmiana ta dokonywała się pod wpływem wielu czynników.

Jednym ze szczególnie ważkich były reperkusje, jakie budziły publikacje twórcy rewizjonizmu, w środowiskach burżuazji, a zwłaszcza na łamach jej prasy. Już na początku lutego 1898 r. w czasopiśmie „Soziale Praxis” ukazał się artykuł pt. *Sozialismus und Sozialdemokratie*, w którym, jako dowód „linienia” SPD, przytoczono fragment pracy Bernsteina o teorii załamania, dodając:

„Tyle towarzysz Bernstein, który przedtem należał do najradykalniejszych przedstawicieli doktryny marksistowskiej, a obecnie pod naporem faktów [...] podejmuje gruntowną rewizję nauki socjalistycznej”⁶⁷.

Dwa miesiące później w tymże czasopiśmie pisano, że Bernstein dokonał pełnego teoretycznego przewyżczenia rewolucyjnego marksizmu. W tym samym czasie prof. Juliusz Wolf twierdził, że nie da się przecenić znaczenia wypowiedzi Bernsteina zawartych w artykule o teorii załamania. „Są one — pisał — uderzeniem pięścią w oblicze dotychczasowej teorii socjalistycznej, otwartym wypowiedzeniem jej wojny”⁶⁸.

Na wykorzystywanie przez burżuazję publikacji Bernsteina zwracał mu wielokrotnie w korespondencji uwagę Kautsky, na którego ewolucję czynnik ten wywarł wielki wpływ. Czynnikiem ten określił również w bardzo dużym stopniu stosunek A. Labrioli do podjętej przez autora *Przesłanek socjalizmu* rewizji marksizmu. Pisał on w kwietniu 1899 r. do żony Kautsky’ego:

„Sprawa Bernsteina — to prawdziwe nieszczęście ze względu na autorytet, jakim się cieszył, na jego przeszłość, jego stosunki z Engelsem. Roi się teraz od nazwiska Bernsteina w prasie włoskiej, która wciąż tylko publikuje artykuły o kryzysie, o agonii, o rozłamie, w socjalizmie”⁶⁹.

Miesiąc później pisał znowu:

„Trzeba koniecznie, aby ktoś z Państwa napisał do Bernsteina albo spowodował, aby ktoś inny do niego napisał, i wytłumaczył mu, jak nieprzystojną rolę odgrywa we Włoszech”⁷⁰.

⁶⁷ „Soziale Praxis” z 3 II 1898, nr 18.

⁶⁸ J. Wolf, *Illusionisten und Realisten in der Nationalökonomie*. „Zeitschrift für Sozialwissenschaft”. Heft 4, 1898, s. 251.

⁶⁹ A. Labriola, *Korespondencja...*, *op. cit.*, s. 316.

⁷⁰ Tamże, s. 329.

A kilkanaście dni później sam pisał do Bernsteina:

„szczerze mówiąc, nie mogę powiedzieć, że książkę Twoją przeczytałem z przyjemnością. [...] Nie poddałem się pokusie chwycenia za pióro, ażeby Twoją krytykę krytycznie krytykować. [...] Ale z prawdziwym oburzeniem patrzałem na używanie i nadużywanie Twego nazwiska tu, we Włoszech. Nie masz powodu być dumny z tej nieoczekiwanej sławy! Tu, we Włoszech, może trzy lub cztery osoby przeczytały Twoją książkę! Klerykalne i konserwatywne dzienniki, tzw. czasopisma społeczne itp., kolportowały wszędzie Twoje i obok niego pana Merlina nazwisko, ażeby w Twoim i pana Merlina imieniu głosić rozkład, kryzys, agonię, kres marksizmu, a nawet — socjalizmu”⁷¹.

Duży wpływ na ewolucję stosunku do poglądów Bernsteina niektórych ideologów i czołowych działaczy SPD wywarła postawa aktywu i mas partyjnych. Już w styczniu 1898 r. Kautsky — przypomnijmy — informował Bernsteina, że ogromna większość członków partii jest na niego oburzona. Bebel zaś pisał w październiku tego roku do Bernsteina, że ponad 99% członków partii przeciwstawia się jego poglądom. Krytyczny stosunek ogromnej większości członków partii do koncepcji twórcy rewizjonizmu znalazł wyraz na zebraniach i konferencjach partyjnych przed zjazdem w Stuttgarcie, a także na zebraniach omawiających wyniki zjazdu. Również bezpośrednio przed zjazdem hanowerskim SPD w 1899 r. odbywały się konferencje partyjne, w czasie których prowadzono ożywione debaty wokół koncepcji lansowanych przez autora *Przesłanek*. Znaczna większość uczestników prawie wszystkich konferencji zdecydowanie odrzucała postulat rewizji teorii i taktyki SPD, równocześnie często stwierdzając, że niezbędne jest zapewnienie wolności opinii w łonie SPD oraz wypowiadając się — nierzadko — przeciw ewentualnemu usunięciu Bernsteina z partii.

Należy też zwrócić uwagę na zmianę interpretacji koncepcji Bernsteina, w znacznym stopniu pod wpływem korespondencji z nim. Początkowo traktowano nieraz jego publikacje jako walkę z iluzjami i pozostałościami utopizmu występującymi w socjaldemokracji. Labriola, który jeszcze w listopadzie 1898 r. życzliwie odnosił się do działalności Bernsteina, podkreślał, że

„socjaliści na całym świecie winni jeszcze dobrze przetrwać utopię. Stanowczo myślę, że komplikacja polityczna świata opóźni nasze oczekiwania”⁷².

Także Kautsky, nie dzieląc optymizmu Parvusa, traktował początkowo publikacje Bernsteina jako walkę z iluzjami. Kiedy w październiku

⁷¹ Tamże, ss. 335 - 336.

⁷² Tamże, s. 317.

1898 r., po zjeździe w Stuttgarcie, Bernstein zarzucał mu, że zmienił swój stosunek do niego, Kautsky odpowiadał:

„Nie przeczę, że w niektórych punktach ‚liniałem‘ i Twej krytyce partii często z głębi serca przytakiwałem — ale to była jej krytyka o tyle, o ile nie stała ona na gruncie dojrzałego marksizmu, krytyka pozostałości utopizmu i blankizmu, które utrzymują się w jej argumentacji, było to oczyszczanie marksizmu od toku myśli jego poprzedników, a nie przewyciężanie marksizmu”⁷³.

Kilka miesięcy później Kautsky przyznawał, że nie był tak dalekowzroczny jak Parvus i Luksemburg, którzy wcześniej rozszyfrowali tok myśli występujący w książce Bernsteina, podczas gdy on nadawał jego sformułowaniom możliwie najbardziej niewinne znaczenie i z oporami dochodził do wniosku, że przyjaciel przestał być marksistą.

Zwróćmy jeszcze uwagę na wpływ narastającego przeświadczenia, że publikacje Bernsteina mają jednostronnie destrukcyjny charakter, że krytyce nie towarzyszy prezentowanie własnego, oryginalnego dorobku teoretycznego. Charakterystyczna w tym względzie jest następująca wypowiedź Kautsky'ego z 1901 r.:

„Byłem jednomyślny z Bernsteinem i jestem jeszcze tego zdania, które podziela każdy rozumny marksista, że należy na stworzonym przez Marksa i Engelsa gruncie budować dalej, rozwijać nadal ich naukę, eliminować przestarzałe części składowe i uwzględniać nowo zaistniałe fakty. Seria artykułów Bernsteina zapowiadała spełnienie tego. To, że poważny polityk tak daleko idące pytania stawia publicznie tylko wówczas, kiedy znalazł już ich rozwiązanie, uważałem za zrozumiałe samo przez się. Wątpienie jest niezbędnym wstępnym warunkiem każdego postępu, jest ono jednak funkcją, której nie wykonuje się publicznie, a już najmniej w kwestiach zasadniczych i w polityce. [...] Toteż byłem przekonany, że Bernstein publikuje swoje *Problemy* tylko dlatego, bo ma w kieszeni ich rozwiązanie, nie wątpię, że poczynimy w ten sposób długi krok naprzód w zakresie naszej wiedzy. [...] Moje oczekiwania, zmniejszone już trochę przez stuttgarckie oświadczenie, zostały zupełnie zredukowane do zera przez książkę. [...] Teraz stało się jasne, że Bernsteinowi brak jest wszelkiej stałej metody, że nie jest on człowiekiem zdolnym do przeprowadzenia obiecywanej rewizji i że droga, na którą wstąpił, prowadzi nie do większej jasności i jedności, lecz do wzrastającego zamieszania oraz że dalsza jego rewidująca działalność, teoretycznie bez wartości, praktycznie może mieć tylko ten jeden skutek — wywoływanie w naszych szeregach niekończącej się niezgody, wzrastającego rozgoryczenia oraz dostarczanie naszym wrogom broni przeciw nam”⁷⁴.

Prowadzoną przez Bernsteina krytykę marksizmu uznano nie tylko za destrukcyjną, lecz także za rzecz nieoryginalną.

Plechanow w liście otwartym do Kautsky'ego pisał o argumentacji Bernsteina, że „nie ma w niej nic, absolutnie nic takiego, czego by nam

⁷³ V. Adler, *Briefwechsel...*, op. cit., s. 273.

⁷⁴ K. Kautsky, *Die Seeschlange*. „Die Neue Zeit” Jg. XIX, Bd. II. s. 47.

nie powiedzieli już niezliczoną ilość razy nasi przeciwnicy z obozu burżuazyjnego”⁷⁵. R. Luksemburg pisała o *Przesłankach*, że nie ma w nich „ani cienia nowej myśli”. Kautsky, dzieląc powyższe opinie, wskazywał, że twórca rewizjonizmu wraca do koncepcji przedmarksistowskich. W liście do Liebknechta stwierdzał „Niewiarygodny jest patos, z jakim Edward potrafi mówić największe banały”⁷⁶. W liście zaś do Akselroda Kautsky wyznawał, że tym co go najbardziej u Bernsteina denerwowało, była „zupełna impotencja człowieka, który brał się do pouczenia nas”⁷⁷. Podobnie *Przesłanki* oceniał Lenin.

Opiniom tym towarzyszył też zarzut eklektycyzmu. Bernstein nie polemizował z tym. Natomiast usiłował uzasadnić walory podejścia określonego przez jego krytyków jako „eklektycyzm metodologiczny”. Drugi zasadniczy mankament metody Bernsteina polegał, jak podkreślano, na tym, że pewne nowe zjawiska występujące w kapitalizmie pochopnie traktował jako procesy trwałe i na ich podstawie rewidował podstawowe konkluzje marksowskiej analizy kapitalizmu, a nawet zasadnicze tezy materialistycznego pojmowania dziejów.

Rewizjonizmowi Bernsteina zarzucano też, że stanowi rezygnację z teorii, ograniczenie się do opisu zjawisk.

Krytycy Bernsteina poświęcili również немало uwagi przyczynom jego odstępstwa od marksizmu. Widziano je najczęściej we wpływie angielskich warunków i ideologii angielskiego fabianizmu, co sprawiało, że patrzył on na zjawiska społeczne przez angielskie okulary. Dopatrywano się ich też w długotrwałym oderwaniu od bezpośredniej działalności partyjnej, wskazywano na wpływ ożywienia ekonomicznego, które rozpoczęło się na początku lat dziewięćdziesiątych.

VII. ZAKOŃCZENIE

Poglądy Bernsteina poddano ostrej krytyce na zjeździe SPD w Hanowerze, gdzie uchwalone 216 głosami przeciwko 21, przy jednym wstrzymującym się, zaproponowaną przez Bebla rezolucję, stwierdzającą m. in., że „dotychczasowy rozwój społeczeństwa burżuazyjnego nie daje partii żadnych powodów do wyrzeczenia się lub zmiany jej podstawowych poglądów na ten temat”. Niemniej polemika z Bernsteinem i jego zwolennikami toczyła się nadal na łamach czasopism i zjazdach partyjnych, stając się mniej więcej do 1910 r. podstawowy rys życia ideologicznego i politycznego SPD. Rozszerzyła się ona też szybko poza granice Niemiec.

⁷⁵ G. W. Plechanow, *Przeciw rewizjonizmowi*, Warszawa 1958, s. 34.

⁷⁶ List z 5 VI 1899 (Archiwum Liebknechta w IIv S G, Amsterdam).

⁷⁷ List z 6 III 1900 (Archiwum Akselroda w IIv S G, Amsterdam).

Szczególną w niej rolę odgrywał od początku stulecia Lenin. Dziesięć lat po wystąpieniu Bernsteina Kautsky twierdził nader optymistycznie, że rewizjonizm jest już pod względem teoretycznym martwy. Okres uwieńczony pierwszą wojną światową, Rewolucją Październikową, wzniesieniem fali rewolucyjnej w wielu krajach Europy, a następnie burżuazyjną kontrofensywą, przyjmującą m. in. postać faszyzmu, zaprzeczył prognozom rewizjonistów o ewolucyjnym i pokojowym charakterze dalszych przeobrażeń społecznych, o „przystosowywaniu się” kapitalizmu, postępującej nieprzerwanie demokratyzacji ustroju politycznego i osłabianiu się sprzeczności klasowych. Przyznał natomiast, generalnie rzecz biorąc, rację krytykom Bernsteina, nawet jeśli nie ustrzegli się oni uproszczeń i jednostronności oraz nie doceniali znaczenia pewnych nowych procesów w ekonomice i strukturze społecznej kapitalizmu. Nie ulega np. wątpliwości, że nie docenili oni żywotności kapitalizmu czy też możliwości poprawy warunków życia klasy robotniczej drogą reform społecznych.

Dalszy rozwój wydarzeń dokonywał się pod ogromnym wpływem Rewolucji Październikowej. Jej zwycięstwo i utrwalenie się panowania klasowego proletariatu w jednym tylko, przy czym ekonomicznie i kulturalnie stosunkowo zacofanym kraju, stworzyło zupełnie nieprzewidywaną w poprzednim okresie sytuację, do której nie odnosiła się żadna z prognoz formułowanych w omawianym czasie. Zmianie uległy też linie podziału w ruchu robotniczym. Brzemienna w najdonioślejsze konsekwencje historyczne walka ideologiczna toczyła się między nurtem komunistycznym a socjaldemokratycznym. Zmianie uległ też rewizjonizm. W strukturze jego poglądów wyeksponowane miejsce zajęła teraz problematyka form zdobycia władzy przez proletariat, problematyka rewolucji w ogóle oraz zagadnienie państwa socjalistycznego.